Nr. 86. Czwartek, 15 Kwietnia 1920. Rok 110.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3-ciej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **60 f.**

Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycyi, ul. Czarnieckiego 12, w **Reklamie Prasowej, Chorążczyzna 7**, w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Konto P. K. O. Nr. 141.686.

Telefon Redakcyi Nr. 192. — Telefon Administracyi 73.

PRENUMERATA:

	miesięcznie	ćwierćrocznie	półrocznie
We Lwowie bez dostawy	10 Mk	30 Mk	60 Mk
„ „ z dostawą	12 Mk	36 Mk	72 Mk
Z przesyłką pocztową w Polsce	12 Mk	36 Mk	72 Mk
„ „ w innych państwach	14 Mk	42 Mk	84 Mk

Ceny ogłoszeń (anonsów): Wiersz nonpar. 7 łamowy lub jego miejsce 90 f., tabelaryczny i liczbowy 1 Mk 20 f. — Drobne ogłoszenia po 30 f., od wyrazu, tłustym drukiem podwójnie.

Nadesłane i nekrologia po 2 Mk 50 f., po kronice i komunikaty 4 Mk, za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary nonpar.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 2 Mk, tabelaryczne i liczbowe po 2 Mk 50 fen. za wiersz nonpar. 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej", Lwów, Podwale l. 3., w godzinach od 3—2 i od 4—6 i Reklama Prasowa, Chorążczyzna 7.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny otrzymają tylko cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej" za połowę rocznej prenumeraty tj. 60 K. (42 Mk.)

„Przewodnik" osobno prenumerowany kosztuje 120 K. (84 Mk.)

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcyi „Przewodnika" pod adresem: Lwów, ul. Wałowa Nr. 31. I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu przeniósł adjunkta dyrekcyi urzędów pomocniczych Namiestnictwa Edmunda Brzozowskiego z Krakowa do Przemyśla.

Generalny Delegat Rządu przeniósł sekretarza powiatowego Ignacego Styrskiego z Bochni do Krakowa.

Prezydent dyrekcyi poczt i telegrafów w Krakowie zamianował praktykantkę pocztową Annę Dadakównę w urzędach pomocniczych dyrekcyi w Krakowie, asystentem pocztowym.

PRZEPIS WYKONAWCZY

Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu do rozporządzenia w przedmiocie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów z dnia 4 listopada 1919 r. (Dz. ustaw Nr. 95 poz. 512).

§ 1.

Ulgi celne mogą być przyznawane:

1. Tylko wytwórcom, których przedsiębiorstwa lub gospodarstwa:

a) zostały zniszczone całkowicie lub częściowo wskutek działań wojennych lub pozbawione wskutek tych działań maszyn i urządzeń fabrycznych lub rolniczych,

b) przeznaczone są do wytwarzania artykułów dotychczas w kraju niewyrabianych lub też wyrabianych w ilościach niedostatecznych.

O ile wytwórca sprowadza artykuł za pośrednictwem firmy handlowej, winien w podaniu wskazać tę firmę;

2) kooperatywom rolniczym, przemysłowym i rękodzielniczym oraz zrzeszeniom o charakterze społecznym, wprowadzającym artykuły dla użytku swych członków, co do których zachodzą warunki, przewidziane w p. I. lit. a) i b) tego paragrafu.

W tym wypadku cło winno być przy przywozie uiszczane, będzie ono jednak zwracane od tych przedmiotów, które na mocy przedstawionych dowodów przed upływem mocy prawnej rozporządzenia z dnia 4 listopada 1919 r. w przedmiocie czasowego zawieszenia cła od niektórych towarów dostarczone zostały do odbudowy lub uruchomienia warsztatów pracy;

3. na podstawie zaświadczenia właściwych terytoryalnych Izb przemysłowo-handlowych, rolniczych, urzędów przemysłowych lub też organizacyj społecznych, reprezentujących przemysł i rolnictwo. Zaświadczenie winno zawierać dane o charakterze przedsiębiorstwa w myśl p. I. niniejszego paragrafu, oraz stwierdzić, że dany przedmiot jest potrzebny do produkcyi.

§ 2.

1. Podanie o przyznanie ulgi celnej winno zawierać: imię i nazwisko (firmę) i dokładny adres wytwórcy, ewentualnie i firmy pośredniczącej; dokładny opis i ilość sprowadzonego towaru tak, by ułatwić zaliczenie go do właściwej pozycyi taryfy celnej, wreszcie wskazanie urzędu celnego, w którym zamierzona jest odprawa celna.

O ile zaś ma być sprowadzona maszyna typu odmiennego, niż wyrabiane w kraju, to w podaniu należy umotywować wyższość typu zagranicznego.

2. Podanie wraz z zaświadczeniem (p. 3 § 1 niniejszego przepisu) oraz ich odpisami należy przesłać do Ministerstwa Skarbu.

3. Wytwórca po otrzymaniu przedmiotu, obowiązany jest zawiadomić o tem instytucyę, od której otrzymał zaświadczenie, a to w celu sprawdzenia, czy przedmiot został użyty do celu wskazanego w zaświadczeniu. Ministerstwo Skarbu jest upoważnione nadto zarządzić w każdym poszczególnym wypadku dodatkowe badanie.

Minister Skarbu:

(—) *W. Grabski.*

Minister Przemysłu i Handlu:

w z.

(—) *Henryk Strasburger.*

Warszawa, dnia 18 marca 1920 r.

Rozporządzenie

Ministra Skarbu, w przedmiocie przedstawienia przez Zakłady ubezpieczeniowe szematów używanych przez nie druków, oraz ujawnienia wpłaconego kapitału zakładowego.

Na podstawie art. 25 dekretu Rady Regencyjnej dnia 3 stycznia 1918 r. (Dziennik Praw Nr. 1 poz. 1) zarządza się, co następuje:

Art. 1. Wszelkie zakłady ubezpieczeniowe, prowadzące działalność na terytoryum Państwa Polskiego, powinny przedstawić do Wydziału ubezpieczeniowego Ministerstwa Skarbu bezwłocznie i przedstawiać nadal w razie zmian i uzupełnień, w 3 egzemplarzach: taryfy, szematy polis, wniosków, (deklaracyj) i innych dokumentów, używanych przez Zakłady w stosunkach z ubezpieczającymi.

Art. 2. Akcyjne spółki ubezpieczeniowe, działające na terytoryum Państwa Polskiego, w umieszczonych w pismach ogłoszeniach, w których jest mowa o kapitałach zakładowych spółek, powinny wymieniać, jaka część tych kapitałów została przez akcyonaryuszów istotnie wpłacona.

Powyższe dotyczy również wszelkich dowodów i druków, na których spółki oznaczają wysokość kapitału zakładowego.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu:

w z.

(—) *R. Rybarski.*

Warszawa, dnia 18 marca 1920 r.

EDYKT.

Galicyjskie Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya obchodowa dla zbadania powszechnej użyteczności wraz z rozprawą wywłaszczeniową w sprawie projektu zamierzonej przez zarząd polskich kolei państwowych budowy domów dla pracowników warsztatów kolejowych w Nowym Sączu, odbędzie się dnia 5 maja 1920 i rozpocznie się o godzinie 9 rano w poczekalni I szej klasy, na dworcu kolei w Nowym Sączu.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone wraz z planami, wyłożone będą stosownie do przepisu § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 Dz. p. p. Nr. 30 w magistracie Nowy Sącz, począwszy od dnia 15 kwietnia 1920 przez dni 14 do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce starostwa w Nowym Sączu lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Lwów, dnia 2 kwietnia 1920.

Z Namiestnictwa.

Z. L. Radzimiński. 7)

Tereszki, ich Ojczyce i ostatni starościc Trembowelski.

(Dokończenie).

stanęły ku temu na przeszkodzie.

Pokrzywdzenie to jeszcze stało się jaskrawszem z chwilą, gdy Adolf przelał klucz Czerwoński na żonę, Wandę z ks. Radziwiłłów Grocholską, obciążając przytem znacznymi zapisami na jej korzyść schedę swoją Woronowicką, tak że gdy ta przypadła po jego bezpotomnej śmierci w 1863 r. na Ludgarda i Władysława, mało co więcej była ona warta od długów na niej ciążących.

Wszystko to spowodowało oziębienie rodzinnych stosunków i odstrychnięcie się ich od brata Adolfa. Pozostawieni oni zostali opiece ks. Borysa Czetwertenskiego przez swą matkę idalię z Grocholskich, na równi z nimi prawnukowi Sędziostwa Bracławskich i oczywiście matki, która na razie mieszkała jeszcze przez pewien czas w Odessie*), gdzie chłopaki zaczęli uczęszczać do szkół, zanim ich przeniesiono ich do Kijowa; tu po ukończeniu gimnazyum obaj bracia studyowali prawo na uniwersytecie św. Włodzimierza.

Myśl odrodzenia i odbudowy Ojczyzny na zasadach demokratycznych i pracy nad uświadomieniem ludu, świeżo z poddaństwa się wyzwalającego, coraz to szersze zataczające kręgi, znalazła jak wiadomo grunt bardzo podatny wśród ówczesnej polskiej młodzieży uniwersyteckiej w Kijowie, zorganizowanej początkowo w celach samopomocy koleżeńskiej w gminy gimnazyalne. Wskutek czego gminy te przeobrażają się rychło w prowincyonalne, mające na celu dalszą pracę ideową i organizacyjną, poza murami Uniwersytetu i miasta Kijowa. Do jednych z takich — Wołyńskiej, wstępuje nasz Władysław, a stosunek przyjazny, jaki w niej zawiązuje z jednym z wybitniejszych jej koryfeuszów, współpowiatnikiem swoim, nieco odeń starszym, Władysławem Kamieńskim, nie zostaje bez poważnego wpływu na kierunek jego działalności i pracy społeczno obywatelskiej. Specyalnemu taktowi w postępowaniu z miejscowemi władzami rosyjskiemi, szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i wreszcie stanowisku osobistej, zawdzięcza on wyjście cało z przedpowstaniowej i po niej następującej czynnej pracy w roku sześćdziesiąt trzecim; wtedy gdy brat jego starszy Ludgard, wmięszany do sprawy, tak zwanej „Niemirowskiej", przypłacił udział w niej kilkoletniem zesłaniem w głąb Rosyi i przymusową sprzedażą Woronowickiej majętności.

Po rozwianiu marzeń i ostatecznym upadku styczniowego powstania, Wład Grocholski, ożeniwszy się z Kazimierą Sieraczyńską, córką Józefa i Natalii de Mézer, zamyka się na razie w swych ukochanych Tereszkach i tu z prawdziwem zamiłowaniem, znajomością rzeczy i usilną pracą, oddaje się gospodarstwu na roli i hodowli bydła i koni, uznawanej i wieńczonej na wystawach nie tylko prowincyonalnych, ale i poza obrębem ich przezeń obsyłanych. Po manifeście Wierzbołowskim, gdy danem nam było z góry, nieco odetchnąć, Władysław Grocholski, wierny zasadzie, że służba krajowi, chociażby w najmniejszym zakresie, jest obowiązkiem każdego dobrego obywatela, absolutnie potępiając politykę abstynencyi, bierze odtąd stale dodatni udział we wszytkich komisyach i komitetach powiatowych i gubernialnych, ilekroć razy do nich bywał powoływanym; jak również we wszystkich sprawach i stowarzyszeniach nieoficyalnych, dobro kościoła i społeczeństwa polskiego mających na celu.

W roku 1878 zostaje mianowany sędzią honorowym w Starokonstantynowskim Okręgu sądowym i piastuje tę godność bez przerwy, ku wielkiemu pożytkowi i z uznaniem wszystkich mieszkańców powiatu, bez różnicy wyznania i pochodzenia, aż do czasu obalenia rządu rosyjskiego na Wołyniu. Z natury oszczędny i skromny, mało dla siebie potrzebujący, był niezmiernie ofiarny, dawał dużo na rozmaite cele publiczne, stypendya i prywatne zapomogi i wsparcia, najczęściej przez trzecie ręce nie wymieniając swego nazwiska, jak to zaświadczał wspomniany już wyżej jego kolega ś. p. Władysław Kamieński[1]).

Tradycyonalnie przywiązany do kościoła i wiary katolickiej, idąc w tem za przykładem przodków, wznosi piękny kościół w Tereszkach pod wezwaniem św. Kazimierza, patrona ś. p. pierwszej swej żony, zmarłej tamże 17 stycznia 1908 r. bezdzietnie. Kościół ten hojnie uposażony, został wykonanej wyłącznie przez samych tylko polskich i miejscowych majstrów i artystów; witraże przez Białkowskiego, obraz zaś w głównym ołtarzu św. Kazimierza, wyszedł z pod pędzla Stachiewicza, drewniane i snycerskie roboty ze starego dębu Tereszkowskiego, wykonali znani na Wołyniu doskonali stolarze z Romanowa.

Przyzwyczajony do życia rodzinnego, czując się osamotnionym, żeni się powtórnie w dniu 6 stycznia 1912 r. z Maryą z Wasiutyńskich, wdową po Edwardzie Sieraczyńskim, bracie stryjecznym swej pierwszej żony, w nadziei, że będzie mu jeszcze danem snuć dłużej we dwoje, w spokoju i zbożnej pracy pasmo żywota w ukochanych Tereszkach. Niedługo jednak przyszło mu tym spokojem się cieszyć, wybuch wojny światowej, wślad za nią idący przewrót w państwie rosyjskiem, wreszcie rozgromienie Tereszkowskiego majątku przez rozszalałe bandy bolszewickie, zmusiły hr. Władysława do schronienia się z żoną, najprzód w Starokonstantynowie, a następnie w Lublinie, gdzie w jednej z wycieczek, z koszykiem w ręku, po chleb powszedni, przeziębiwszy się, dostał zapalenia płuc, którego pomimo niespożytych

---

*) W osiem lat po owdowieniu, w 1857 r. pani prezesowa wychodzi powtórnie za mąż za Henryka Krasowskiego, marszałka szlachty powiatu Mohylowskiego, następnie po raz trzeci za N. Rosołowskiego, ku niewielkiemu zadowoleniu dorastających synow; schodzi ona z tego świata w Starokonstantynowie, gdzie spoczywa na cmentarzu katolickim.

[1]) Uważam za słuszne przytoczyć tu odnośny wyjątek ze Wspomnienia o zmarłym Władysławie Grocholskim z N. 34 *Kuryera Warszawskiego*:

„Wszystko oddawał na zapomogi, stypendya i cele publiczne; między innemi znaczne fundusze na stypendya przy Uniwersytecie kijowskim, gimnazyum w Żytomierzu, Seminaryum katolickiem w Żytomierzu — dla Polaków. Niezależnie od tego do końca życia utrzymywał na swoim koszcie kilku młodzieńców w rozmaitych uczelniach",

Tegoroczne egzaminy dojrzałości w szkołach średnich.

Z Rady szkolnej krajowej komunikują: Ustne egzaminy dojrzałości w szkołach średnich (gimnazyach, szkołach realnych i liceach) w terminie letnim 1920 r. rozpoczną się w dniach:

14 maja: Przemyśl I., 17 maja: Brzeżany oddz. utrak., Jasło, Lwów Bazylianki, Przemyśl liceum rusk., 18 maja: Bochnia, Brzeżany, Chyrow, 20 maja: Kraków III., IV., Lwów Mickiewicza, 21 maja: Kamionka, Rawa, Sambor gimn. żeńsk., Stryj oddz. utrak., Tarnopol gimn. rusk., 24 maja: Kołomyja rusk., Przemyśl rusk., 25 maja: Brody. Jasło żeń., Kraków VI., Lwów I., II., III., VIII., Sambor zak. fil., Stryj zakł. gł., Stryj gimn. żeńsk., 26 maja: Biała, Kołomyja pol., Sambor zakł. gł., Tarnów Urszulanki gimn., 27 maja: Gródek, Jarosław żeńsk., Kraków VII., Tarnów Urszulanki lic., Tarnów II. gimn. żeńsk., Wieliczka, 28 maja: Kraków I. i gimn. żeńsk. Mickiewicza, Lwów Strzałkowskiej, Strzyżów, 29 maja: Gorlice, 31 maja: Jarosław, Kraków Korpus Kadet., Lwów V., Mielec, Myślenice, N. Targ, 1 czerwca: Drohobycz żeńsk., Kraków II., V. gimn. Jaworskiego, Lwow I. (fil.), IV., VII., VIII (fil.), lic. Zychowiczowej, lic. Urszulanek, Stanisławów I., II., III., 4 czerwca: Jaworów, Leżajsk, Lwow Słowackiego, N. Sącz I., Rzeszów I., Tarnobrzeg, Tarnopol II., Tarnow realn., 5 czerwca: Lwow Urszulanki gimn., Sanok, 7 czerwca: Brzozów, Jarosław realn., Kraków I. i II. real., Krosno, Lwów IV. (fil.), II. real., Łańcut, Nisko, Przemyśl (Zas.) i Rachalskiej, Sokal, Stanisławow Urszulanki, Stryj zakł. fil., Śniatyn, Tarnów I., Tłumacz, Trembowla, Wadowice, 8 czerwca: Drohobycz, Lwów I. real., Rzeszów żeńsk., 9 czerwca: Buczacz, Lwów Kamerlingowej i lic. Nazaretanek, Rzeszów II., 10 czerwca: Chrzanów, Kołomyja żeńsk., Kraków gimn. Urszulanek, Lwów VI. Jadwigi i gimn. Nazaretanek, N. Sącz II., Stanisławów real., Tarnopol I., 11 czerwca: Czortków, Złoczów, 12 czerwca: Krakow Jadwigi, Lwów gimn. Żychowiczowe, 14 czerwca: Dębica, Tarnów II., Zakopane, Żółkiew, 15 czerwca: Brzesko, Kraków gimn. przy ul. Wolskiej, N. Sącz żeńsk., 16 czerwca: Krakow Kaplińskiej, Tarnopol real., 1 lipca: Żywiec.

Wymiana i stemplowanie banknotów.

Wedle art. 7 ustawy z dnia 24 marca 1920 o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych wzbronionem jest:

a) przedstawianie do wymiany i stemplowania banknotów koronowych przywiezionych z zagranicy;

b) przyjmowanie przez osoby prywatne i instytucye banknotów koronowych od innych osób celem przedstawienia ich do wymiany i stemplowania jako swoich, jakoteż powierzanie w tym celu koron innym osobom i instytucyom;

c) więcej niż dwukrotne przedstawianie do wymiany i stemplowania banknotów tej samej nominalnej wartości przez jedną i tę samą osobę;

d) osobiste przedstawienie do wymiany i stemplowania jakiejkolwiekbądź kwoty we własnem lub też cudzem imieniu przez osobę, która wydała już innej osobie pełnomocnictwo do przedstawienia w jej imieniu do wymiany i stemplowania banknotów koronowych.

Każda strona zgłaszająca do wymiany względnie stemplowania banknoty koronowe, winna równocześnie przedłożyć należycie wypełnioną deklaracyę na formularzu, który otrzyma bezpłatnie w miejscu wymiany.

Między innemi zawiera ta deklaracya oświadczenie strony w miejsce przysięgi, stwierdzone własnoręcznym podpisem, że przedstawione banknoty nie zostały jej powierzone do wymiany bezpośrednio lub pośrednio przez osoby zamieszkałe poza granicami Państwa.

W razie stwierdzonego przekroczenia postanowień powołanego art. 7 ustawy, pociągnie się winnych do surowej odpowiedzialności sądowo-karnej w myśl art. 19 ustawy (kara aresztu do 6 miesięcy i grzywna do miliona marek polskich) przestrzega się przeto publiczność przed niezachowaniem postanowień art. 7 ustawy i przed składaniem niezgodnych z prawdą oświadczeń.

Wymiana banknotów po 100 i 1000 koron na marki polskie odbędzie się w całej Małopolsce w czasie od 19—26 kwietnia 1920 r.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszone już obwieszczenia.

Organizacya rynków pracy.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje, że celem zadośćuczynienia wymaganiom racyonalnej polityki zatrudnień, oraz organizowania rynków pracy, Ministerstwo to utworzyło pięć państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ogniskując centralny urząd w sekcyi pośrednictwa pracy. — Urzędy mają zadanie przyjmować zgłoszenia obu stron interesowanych, tj. pracodawców posiadających wolne miejsca i robotników, poszukujących pracy.

Urzędy obejmują zakresem swego działania dostarczanie pracowników zarówno instytucyom prywatnym, jak komunalnym i państwowym.

Urzędy polecają: 1. robotników przemysłowych wszelkich zawodów, 2. robotników rolnych, 3. robotników niewykwalifikowanych. 4. służbę domową, 5. pracowników umysłowych (inżynierów, techników, nauczycieli, urzędników itp.)

Ze specyalną dbałością traktuje Urząd pośrednictwa dla młodocianych, połączony z poradą zawodową.

Urzędy pośrednictwa pracy znając wysoki społeczny charakter swej działalności, starają się utrzymać jak największy kontakt z zawodowemi organizacyami zarówno robotników jak i pracodawców. W działalności swojej urzędy zachowują całkowitą neutralność w sporach i zatargach między pracodawcami i robotnikami, i obcy są wszelkiej polityce partyjnej.

Z frontów.

Komunikat warszawskiego sztabu generalnego

Z dnia 13 kwietnia b. r.

Rozbity wczoraj na Podolu nieprzyjaciel wycofał się na południowy wschód. Kawalerya nasza w pościgu wzięła znaczną liczbę jeńców. Obecnie oddziały nasze wracają na swoje pozycye zasadnicze. Na Polesiu nieprzyjaciele kontynuują ataki. Większe kolumny piechoty nieprzyjacielskiej natarły na nasz odcinek Szacilki-Strachowice. Wybitną rolę przy odparciu tych ataków odegrały nasze latawce bojowe eskadry poznańskiej. Po odparciu przez nas ataków, próbowali bolszewicy dwukrotnie jeszcze atakować nasze pozycye. Ogień ich artyleryi dochodził do największego napięcia. Wszystkie ataki zostały odparte w zupełności ogniem naszych karabinów maszynowych i ogniem naszej artyleryi, od której bolszewicy doznali ciężkich strat i wycofali się na swoje pozycye wyjściowe.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego:
Kuliński, pułkownik.

Przed rokowaniami.

Gazeta Warszawska pisze: Wobec mających się rozpocząć pertraktacyj pokojowych Polski z Rossyą bolszewicką, wszystkim inspektorom likwidacyjnym na ziemiach wschodnich polecono, aby niezwłocznie, t. j. do dnia 15 b. m. zebrali dane przypuszczalnych strat wyrządzonych przez Rossyan i bolszewików mieszkańcom tych ziem w rolnictwie, handlu i przemyśle oraz w życiu prywatnem, z wykazaniem ilości zniszczonych objektów i ich wartości w rublach złotych.

Dla obliczenia tych strat polecono zwołać zjazdy likwidacyjne, a uchwały tych zjazdów przedstawić niezwłocznie zarządowi ziem wschodnich.

Wiec w Grudziądzu.

Onegdaj odbył się w Grudziądzu wiec przy udziale 3000 osób. Wiec poświęcony był sprawie gwałtów, popełnianych na bezbronnej ludności na terenie plebiscytowym w Warmii. Zebranie uchwaliło rezolucyę oświadczającą się między innemi za tem, że dotychczasowe środki, podjęte przez komisyę międzysojuszniczą są niewystarczające i wzywającą Rząd polski do podjęcia energicznych kroków u Najwyższej Rady w Paryżu z żądaniem natychmiastowego usunięcia Reichswehru z ziem plebiscytowych, usunięcia zgodnie z postanowieniami traktatu pokojowego władz wykonawczych niemieckich, oraz przydzielenia poszczególnym urzędom doradców polskich z głosem decydującym.

Nadużycia na terenach plebiscytowych.

Niemieccy urzędnicy graniczni, celowi pocztowi utrudniają przywóz gazet polskich na Górny Śląsk i wysyłkę tamtejszych pism polskich do Polski, powołując się na jakiś zakaz komisyi rządzącej. Polski komisaryat plebiscytowy na Górnym Śląsku i filia PAT. w Bytomiu odniosły się przeto do komisyi rządzącej w Opolu z zapytaniem, czy zakaz ten istnieje. Komisya koalicyjna rządząca odpowiedziała, że takiego zakazu nie wydała i powiadomiła dotyczące władze, że wysyłka gazet polskich na Górny Śląsk i odwrotnie jest dozwolona. Mimo to jednak jeden z urzędników granicznych na stacyi kolejowej w Katowicach skonfiskował dnia 10 b. m. kuryerce bytomskiej PAT. gazety warszawskie, poznańskie, krakowskie i lwowskie, przeznaczone dla polskiej służby prasowej na Górnym Śląsku.

Wobec tych wyraźnych szykan, udał się kierownik bytomskiej filii PAT., redaktor Przybyła do powiatowej komendy koalicyjnej w Katowicach ze skargą na postępowanie tego urzędnika. Komenda nakazała urzędnikowi granicznemu gazety zwrócić, oraz podać nazwisko urzędnika, który to uczynił.

Dla informacyi podajemy, że wolno już wprost pocztą przesyłać listy i gazety na Górny Śląsk i odwrotnie. Listy z Górnego Śląska wolno przesyłać zamknięte. Gdyby więc zdarzyło się, że list taki został otwarty przez cenzurę niemiecką we Wrocławiu, to w takim razie cenzura poświadcza takie otwarcie nalepieniem odpowiedniej kartki. Taką kopertę z nalepioną kartką należy tedy przysłać natychmiast z zażaleniem i prośbą o wysłanie jej do komisyi rządzącej w Opolu. Władze koalicyjne na Górnym Śląsku domagają się takich konkretnych dowodów nadużyć pruskich, aby mogły ukrócić samowolę i bezprawia urzędników niemieckich.

Z Gdańska.

Danziger Ztg. pisze, że Rząd polski zezwolił, ażeby 5.000 robotników polskich z Pomorza wyjechało na roboty do wolnego miasta Gdańska.

Danz. Neueste Nachr. w obszernym artykule omawiającym przyszłość Gdańska, podkreśla, że rada miasta Gdańska zajmuje się wyłącznie sprawami politycznemi, robiąc wrażenie wielkiego zebrania politycznego i nie troszcząc się wcale o strony gospodarczą i handlową. Wiele firm, które otworzyły filie w Gdańsku, obecnie się wycofuje.

---

jeszcze sił, ten zacny, siedemdziesiątdziewiąty rok liczący starzec, wytrzymać i pokonać już nie mógł, zgasł więc w dniu 13 stycznia 1920 r., opatrzony SS. Sakramentami tamże w Lublinie, w hotelu, zdala od tyle mu drogiej ziemi rodzinnej — ukochanych Tereszek! Śmiertelne zwłoki jego złożono tymczasowie na tamtejszym cmentarzu, zanim zdołają je, da Bóg, przewieźć do Tereszek, by mógł nareszcie ten prawy Ojczyc Tereszkowski spocząć na wieki w tej ziemi, którą miłował, strzegł i bronił przez całe swe życie, jak źrenicy w oku — niech mu więc ona przez wdzięczność lekką będzie!

Z drugiej swej żony, nieodstępującej go do ostatniej chwili, hr. Władysław również nie zostawił żadnego potomstwa. Jedynym jego spadkobiercą i jedynym przedstawicielem linii Tereszkowsko-Woronowickiej z Grabowa Grocholskich, jest syn jedynak śp. starszego brata jego hr. Ludgarda, zmarłego 11 listopada 1908 r. w Odesie i Maryi z Bohowitińskich, wdowej po Władysławie Grocholskim z linii Kamienieckiej, pra pra-prawnuczki po kądzieli sędziostwa Grocholskich, pierwszych ojczyców Tereszkowskich, zmarłej 3 maja 1893 r. w Pustomytach i tamże pogrzebanej hr. Ludgard Piotr z Grabowa-Grocholski ur. 5 grudnia 1884 r. w Odesie, po ojcu właściciel dóbr Rybalczańskich na Zaporożu, członek Wydziału Towarzystwa heraldycznego polskiego, b. kierownik Wydziału kultury i sztuki ministerstwa spraw polskich na Ukrainie, członek czynny polskiego Towarzystwa naukowego w Kijowie; poślubił on 20 maja 1909 r. w Odesie Janinę hr. Scibor Marchocką, córkę hr. Juliana i Jadwigi z Jaksa Małachowskich, wnuczkę hr. Karola, za sprawę Konarskiego, zesłanego na Sybir i Eleonory z Boguskich — pradziadem po mieczu i kądzieli hr. Janiny, był ów głośny w swoim czasie na Podolu *Dux et Redux*, hr. Ignacy Scibor Marchocki, ożeniony z Ewą z Ruffow, obdarowaną przez męża „hrabstwem Rutnpolskim" nad Pontem Euxyńskim położonem; ten sam o którym mówiliśmy już wyżej, iż „Konstytucya" jego dla „państwa Minkowieckiego", posłużyła niejako za pierwowzór Antoniemu Grocholskiemu przy wydaniu „Ustawy dla rolników Tereszkowskich", w skromniejszym jeno zakresie.

Luty, 1920 r. Lwów. Willa „Luba".

W druku powyższego opowiadania wkradły się następujące błędy rzeczowe: W feljetonie 1, kolumnie 5, wierszu 26 opuszczono imię „Julia"; w kolumnie 6, wiersz 28, opuszczono nazwisko „Łazińskiego"; w tejże kolumnie ustęp w trzech wierszach końcowych poczynający się od słowy „wraz", kończący się na imieniu „Ksawerym", winien być umieszczony w wierszu 28 po słowie „reprezentuje"; w feljetonie 3, kolumnie 1, wierszu 8, zamiast „Spohorskiego", należy czytać „Ipohorskiego"; w wierszu 10 wykreślić przecinek między „Franciszka" a „Górzyńskiego" i dać go po ostatniem nazwisku; w feljetonie 4, kolumnie 2, wierszu 1, w pierwszym wyrazie należy odrzucić pierwszą sylabę „Re"; w 4 zaś wierszu rok „1819" przemienić na „1849"; w feljetonie 5, kolumnie 4, wierszu 33 zamiast „liberalizmie" należy czytać „libertynizmie".

2)

Z za kulis rokoka.

(*Listy panny de Lespinasse, przełożył Boy*).

(Ciąg dalszy).

Przez długie lata p. de Lespinasse rzucała hojną ręką drobną monetę sympatyi i przyjaźni, jakoby to były jedyne uczucia, któremi rozporządzała.

Najniespodziewaniej w świecie dla wszystkich, pewno i dla siebie, wzbudziła wielką, podniosłą miłość. „Przez szczęście niesłychane, nieprawdopodobne istota najbardziej tkliwa, doskonała i urocza, jaka istniała kiedykolwiek, oddała jej swą duszę, swe myśli całe jestestwo. Narzeczeństwo, istna sielanka trwa lat kilka, budząc, nie wiemy więcej zachwytu czy zdziwienia. Albowiem jak twierdzi nieubłagana metryka (duchu Boy'a, nie opuszczaj mnie!) wybranka margrabiego de Mora ma lat 34, gdy on lat dwadzieścia sześć, generalskie szlify i wielki majątek w Hiszpanii. Tylko jeden minus — rodzice, patrzą na ten związek niechętnymi oczyma. Wraca do swej ojczyzny, by ich przekonać o niezłomnych prawach serca, tem chętniej, że lekarze radzą mu z powodu zdrowia wątłego, zmianę klimatu.

Narzeczona szlachetnego de Mora tęskni do ukochanego, a tymczasem szuka ukojenia w przyjaźni. Szuka tak gorliwie, że wkrótce to co miało być lekarstwem, staje się trucizną. Jesteśmy u progu książki. Kawaler de Guibert, pułkownik legii korsykańskiej, pocieszyciel nieszczęśliwej Julii, opuszcza też Paryż. Czeka go podróż do Niemiec, Austryi, a może nawet do Rossyi. Biegną za nim nieustannie liściki p. de Lespinasse. Dlaczego, czy to ma być, jak on sądzi, turniej dowcipu? Dlaczego w takim razie z dniem każdym chłodniejsze są te na południe wysyłane? Julia jeszcze nie wie, ale my już dobrze wiemy. Nie za narzeczonym tęskni, lecz za przyjacielem. I choć mówi, że tylko towarzystwa jego brak, jako „przyjemności życia", jasnem się staje, że jest on tego życia koniecznością i szczęściem. Idealna miłość idealnego p. Mora nie mogła wyczerpać wszystkich bogactw jej natury właśnie dlatego, że była zbyt tęczowa, błękitna, podniebna. Mogła zadowolić jedną część duszy, tę „tkliwą" „cnotliwą", ale druga, o której sama mówi, że namiętna i gorąca, wciąż czekała jeszcze nowych podniet.

Listy margrabiego wywołują ataki nerwowe, które niepokoją przyjaciół, wrażenia słów Guilberta są o wiele głębsze, silniejsze, chowane w sercu, jak tajemnica jeszcze niezbadana. Powoli uczucie, które powitała z takim entuzjazmem, które kilka lat wystarczało, a może nawet pochłaniało całą duchową istotę, stało się obowiązkiem, to nowe, grzechem przeciw temu obowiązkowi. Gdy kobieta z typu *grande amoureuse* postawi jasno przed sobą tego rodzaju kwestye, wie już z góry, że grzech zwycięży. Zaczyna się dziwna gra, która jako wyrzut przeczuć, echo wspomnień lub wyrzut sumienia będzie snuć się przez całą książkę — gra o serce Julii. Gdy jeden z partnerów postawi na szali całą swą miłość, grać będzie po omacku, nieświadomy przeciwnika, drugi nic nie postawi, wygra więcej niż chciał, niż to było w jego interesie. Julia niemal od początku ma świadomość nierównych stawek i nierównego celu gry, ale daje się zaślepić

cała ludność jest z tego stanu rzeczy niezadowolona. Sir Tower w rozmowie z redaktorem pisma *Die Brücke* wskazał również na ten ujemny stan rzeczy w Gdańsku. Zbyt wiele politykowania — mówił on — a za mało pozytywnej pracy. Taki stan rzeczy się może się przeciągać w nieskończoność.

Rokowania pokojowe finlandzko-rossyjskie, rozpoczynające się w połowie maja b. r. będą się toczyły w Gdańsku.

Onegdaj podpisany został w Gdańsku układ gdańsko-polski, zapewniający ludności gdańskiej wyżywienie aż do nowych zbiorów. Na mocy tego układu będzie też zapewnione utrzymanie stosunków gospodarczych między Gdańskiem i przyległymi powiatami polskiego Pomorza. Układ ten podpisali wysoki komisarz ententy Reginald Tower, podsekretarz stanu Pluciński, p. Zaborowski oraz starszy burmistrz Gdańska Sahm.

Sir Reginald Tower celem podpisania kolejowej, cłowej i pocztowej konwencyi polsko-gdańskiej udaje się do Warszawy.

Konflikt francusko-angielski.

Pisma paryskie stwierdzają z zadowoleniem, że konflikt francusko-angielski został zażegnany i że nie może już wpłynąć na jego zaostrzenie, gdyby się tu lub ówdzie odezwać miał w prasie jakiś zgrzyt. *Matin* pisze, że z angielsko-francuskiej wymiany not i z informacyi biura Reutera wynika, że obie strony uznały słuszność wzajemnego stanowiska. Można jednak powiedzieć, że Lloyd George wydobył rozmyślnie na świat sprawę, która powinna była zostać tajemnicą mężów stanu. Czyż Millerand — zapytuje *Matin* — po zawiadomieniu aliantów miał jeszcze czekać na ich odpowiedź? Zawiadomił on ambasadora angielskiego, że Francya zamierza okupować Frankfurt. Lord Darby żądał, aby w razie ewakuacyi Frankfurtu i Darmsztadu ewakuowano także Homburg i Lumburg. Do czego więc cały ten konflikt doprowadzi? Wszak Francya obiecała cofnąć okupacye, skoro wojska niemieckie będą wycofane z Zagłębia. Rząd francuski — zapewnia *Matin* — nie przekroczył praw mu przysługujących. *Journal* pisze, że nieporozumienie w stosunku francusko-angielskim zakończyło się szczęśliwie. Nota francuska odpowiedziała na wszystkie punkty angielskie. W Londynie sądzono, że Francya nie będzie działać na własną rękę, w Paryżu zaś mniemano, że alianci zostali w sposób dostateczny powiadomieni o zamiarze Francyi. Porozumienie zatem nie może trwać długo.

Dr. Ludwik Bykowski.

Nasza szkoła średnia.

(Uwagi w przededniu reorganizacyi).

(Ciąg dalszy).

II. W naszej dzielnicy.

Abstrahując od wszelkich uwag krytycznych i zarzutów, jakie by można poczynić programom Min. W. R. i O. P., musimy zgodnie uznać, że pierwszem naszem dążeniem powinno być ujednostajnienie szkolnictwa na całym obszarze Rzeczypospolitej, a więc oczywiście wprowadzenie planów ministeryalnych jak najrychlej i u nas, a dopiero potem poprawianie błędów i uzupełnienie braków, ale już nie w obrębie jednej dzielnicy rozbiorowej, lecz w całem Państwie. W tej myśli Rada szkolna krajowa opracowała szczegółowy program kolejnego przekształcenia szkół średnich w b. Galicyi, który właśnie przed kilku dniami uzyskał aprobatę Ministerstwa W. R. i O. P.

W myśl tych planów z dniem 1 września 1920 r. rozpoczyna się przekształcanie szkolnictwa średniego według zasad określonych w ministeryalnym „Programie naukowym szkoły średniej“ (Warszawa 1919), którego wytyczne zestawiliśmy w pierwszej części naszych uwag. Wskutek tego zostaną stopniowo wprowadzone w życie wszystkie ministeryalne typy szkoły średniej ogólnokształcącej, a m. typ I. gimnazyum matematyczno-przyrodnicze, III. gimnazyum humanistyczne z łaciną i IV. gimnazyum klasyczne z łaciną i grekÄ… w klasach wyższych, jako typy ustalone, natomiast typ II. gimnazyum humanistyczne bez języków klasycznych, co do którego podnoszono wątpliwości wśród sfer naukowych i pedagogicznych, jedynie tytułem próby w ilości ograniczonej.

Wobec tego, że w kołach przedewszystkiem filologów kwestyonuje się silnie wartość konstrukcyi opracowanego przez Ministerstwo nowego typu gimnazyum klasycznego (IV.), a natomiast dotychczasowe galicyjskie gimnazya, mimo licznych ataków mniej lub więcej słusznych, jakie z wielu stron i niejednokrotnie na nie spadały, mogą się jednak poszczycić poważnymi wynikami i wielu z pośród najwybitniejszych przedstawicieli naszego narodu w każdej dziedzinie zaliczają do swych wychowanków, Rada szkolna krajowa przedłożyła Ministerstwu wniosek utrzymania tego typu szkoły, która przez szereg lat była, jeśli nie jedynym, to przecież ogromnie przeważającym typem na ziemiach Małopolski wchodzących w skład b. zaboru austryackiego i do którego społeczeństwo było jednak silnie przywiązane domagając się kreowania gimnazyów klasycznych nieraz w zapadłej i głębokiej prowincyi i to utrzymania w ilości stosunkowo znacznej mimo, że nie jest ona wytworem rodzimej kultury.

Uznając w pełni przytoczone wywody Ministerstwo W. R. i O. P. zgodziło się na tę propozycyę, we wszystkich więc miejscowościach, w których istnieje kilka szkół średnich przynajmniej jedno gimnazyum pozostanie niezmienione w formie dotychczasowej. Tą drogą uzyska się nadto możność porównawczego wypróbowania typów nowego i dawnego tak pod względem wyników, jak i pragnień społeczeństwa. Ubocznie zaznaczam, że w taki sam sposób rozwiązano ten problem i w Wielkopolsce. Równocześnie upoważniło Ministerstwo Delegata Sobińskiego do porozumienia się z „kołami fachowych zwolenników tego typu szkoły w kierunku zaproponowania reform, mających na celu nauczanie bardziej skuteczne i żywotne“, oraz w celu przystosowania do potrzeb chwili, że wymienimy tylko program nauki historyi.

Przy przekształcaniu szkolnictwa średniego kierowały się władze szkolne zasadą, aby, ile możności, w każdej miejscowości mającej szkołę średnią zapewnić młodzieży możność wyboru między typami zasadniczemi przynajmniej, matematyczno-przyrodniczym i humanistycznym, a nie skazywać jej na jednostronny kierunek.

W tym celu w miejscowościach o jednej szkole średniej wprowadza się gimnazya o wspólnej trzyletniej podbudowie według planów ministeryalnych, a więc bez łaciny, a następnie rozgałęzia na dwa oddziały matematyczno przyrodniczy i humanistyczny lub klasyczny wedle życzeń rodziców ujawniających się w próbnych wpisach, naturalnie, o ile znajdzie się minimalna ilość uczniów potrzebna do zorganizowania nauki. Nie trzeba wyjaśniać, jakiem to będzie ułatwieniem przy częstych obecnie przesiedleniach.

(Dokończenie nastąpi).

Z Nowotarszczyzny.

We czwartek, 8 b. m., odbyło się zebranie notaryuszy całego powiatu, od których delegacya międzynarodowej komisyi plebiscytowej odebrała ślubowanie, poczem przedstawiono im polskiego rezydenta prof. Machaja. W dniu następnym odbyło się takie zebranie w Trzcianie. Rezydentem polskim w tym powiecie jest dr. Eugeniusz Jabłoński. Rezydentem polskim w Starej Wsi na Spiszu został dr. Milaniak. Zadaniem tych rezydentów jest ochrona interesów ludności na terenie plebiscytowym i kontrola administracyi w okręgu plebiscytowym. Wszystkie zażalenia kierować należy do rezydentów bezpośrednio lub za pośrednictwem komitetu plebiscytowego w Nowym Targu. W razie niezałatwienia sprawy w porozumieniu ze starostwem miejscowem odwoływać się należy do delegatów komisyi międzynarodowej, którzy będą instancyą drugą, i z wyjątkiem wypadków nadzwyczajnych — ostatnią.

Onegdaj żandarmerya czeska porwała młodego górala polskiego z Bukowiny pod pozorem, że jestto teren armii czesko słowackiej. W Jabłonicy usiłował porwany wyskoczyć z automobilu w chwili, gdy przejeżdżał koło posterunku strzelców francuskich, aby ich prosić o opiekę. Uwięzionego odstawiono do Trzciany, aby go następnie oddać pod sąd wojenny w Preszburgu. Dopiero w piątek dowiedział się o tym wypadku delegat polski i na jego interwencyę komisya międzynarodowa poleciła natychmiast sprowadzić owego górala z powrotem na teren plebiscytowy.

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać 5% Polską Pożyczkę Państwową.

KRONIKA

Lwów 14 kwietnia 1920.

Kalendarz.

Czwartek, 15 kwietnia.
Rzym. kat.: Anastazyi.
Gr. kat.: Tyta.
Słowiański: Wacława bł.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 10 zachód słońca o godzinie 6·55 po południu.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 20 stopni.

— **Ministerstwo spraw zagranicznych** udzieliło podpułkownikowi J. J. Whitehead *exequatur* w charakterze Wicekonsula Królestwa Wielkiej Brytanii we Lwowie.

— **M. Stryj dla żołnierza w polu.** Z inicyatywy lwowskiego Komitetu święconego dla żołnierzy w polu Dowództwo garnizonu w Stryju, w porozumieniu z zarządem miasta i komitetem Pań „Prządki Maryi“, urządziło zbiórkę na Święcone dla żołnierzy w polu, która przyniosła około 10.000 koron. Z kwoty tej zakupiono mydło grzebyki, szczoteczki, książki, widokówki, papiery listowe, cukier i inne drobiazgi i wysłano je dnia 2 kwietnia do dyspozycyi Dowództwa frontu podolskiego.

— **Zapomogi wdów i sierót po lekarzach wojskowych.** Dnia 5 marca 1920 r. ukonstytuowało się w Warszawie „Towarzystwo Zapomogowe dla wdów i sierót po lekarzach W. P.“ W myśl uchwały Zarządu Towarzystwa mają wdowy i sieroty po lekarzach W. P. wnosić podania o wsparcia do Szefów sanitarnych odnośnych D. O. Genów. (W. D. O. Genie lwowskim do Szefa sanitarnego D. O. Genu przy ul. Hetmańskiej l. 6), powołując się przynajmniej na dwóch znanych obywateli kraju dobrze poinformowanych o stosunkach rodzinnych osoby składającej podanie o zapomogę.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 15 b. m. o godzinie 6 popołudniu w sali posiedzeń Rady miejskiej.

— **Zjazd dyrektorów szkół średnich.** W Warszawie odbył się w dniach 8, 9 i 10 b. m. zjazd dyrektorów państwowych szkół średnich, przy udziale około 50 osób. Przewodniczył szef sekcyi szkolnej p. Zawadzki. Wygłoszono szereg referatów z zakresu metodyki i dydaktyki.

— **Komunikacya samochodowa.** Właściciele domu handlowego w Krakowie pp. Stanisław Turek i Juliusz Sobolewski uzyskali w Ministerstwie robót publicznych koncesyę na przedsiębiorstwo przewozu osób samochodami na linii Kraków-Miechów-Kielce.

— **Pierwsze parowozy** z liczby 130, zamówionych przez Ministerstwo kolei w zakładach Baldwina w Filadelfii, zaczęły już przybywać do Warszawy. We czwartek dnia 8 b. m. Minister kolei Bartel odbył na jednym z nich przejażdżkę do Pruszkowa. Maszyny te łączą w sobie dużą siłę pociągową ze znaczną szybkością, albowiem mogą uciągnąć do 70 wagonów ładownych z szybkością do 45 km. na godzinę. Są one zaopatrzone we wszystkie urządzenia nowoczesne.

Zwraca uwagę znaczna pojemność tendra, który mieści w sobie do 26 metrów sześciennych wody i do ośm tonn węgla. Pierwsze 25 parowozów, których numery rozpoczynają się od 6001, są przeznaczone dla dyrekcyi radomskiej, następne 75 dla dyrekcyi warszawskiej, zaś reszta zostanie rozdzieloną między inne dyrekcye.

Firma Baldwin udzieliła Rządowi polskiemu kredytu 10-letniego na zapłatę należytości za te parowozy. Próbne jazdy dały wynik zupełnie zadowalający.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** We czwartek 15 kwietnia b. r. referat dr Karola Skrowaczewskiego, st. radcy Prokuratoryi skarbu „O przepisach przewozowych na kolejach polskich“. Początek o godz. 6 wiecz. Zimorowicza 9.

— **Rektorat Uniwersytetu** Jana Kazimierza we Lwowie ogłasza: W miesiącu marcu 1920 otrzymali w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie stopień doktorów praw: Pohoryles Marek Benjamin, rodem z Husiatyna, Löwenherz Marek ze Lwowa, Schal Maks Adolf z Romanówki, Sayse-Tobiczyk Franciszek Kazimierz z Gorlic, Białoskórski Mieczysław Innocenty Michał Kazimierz z Jajkowiec, Piątkowski Grzymała Roman Joachim Bonawentura ze Lwowa, Blumer Schulim ze Stanowiec dolnych, Deligtisch Uszer Selig z Winnik, Szpunar Julian Wincenty z Dubiecka, Selteureich Zygmunt ze Lwowa, Bodenstein Louis ze Lwo-

---

złudzeniu, unieść chwili, nie myśli, nie sądzi. Jak zresztą może myśleć i sądzić, skoro płonie cała gorącym blaskiem ofiary. Ukryty, tajony ogień miłości, szczęśliwy, że się z oków wyzwolił, bucha krwawemi płomieniami. Miłość już w pierwszych chwilach narodzin taka silna, taka absorbująca, taka sama w siebie zapatrzona, że nie wie nawet jak jej tamto serce płaci. Świat, ludzie, książki, wszystko, czem tyle lat żyła, blednie, niknie, nie istnieje. Ma jedną tylko wolę, jedną potrzebę, jeden cel życia: kochać.

Pierwsze spotkanie po powrocie kawalera Guilberta z półrocznej podróży, to tylko nowy bezmiar szczęścia. Ten „opar magiczny“, który zdala tak działał, teraz tylko silniej bierze go w swe posiadanie. Wszechpotężny czar ukochanego upaja duszę, oszałamia. Gdyby to były czasy, gdy wierzono w czarnoksięstwo, sądziłaby, że rzucił na nią jakiś urok. Przeorał jej duszę na nowo, do dna. Zapomina o swych nieszczęściach, ucieka myślą od człowieka, który gdzieś za nią tęskni i cierpi, oddaje się szałowi namiętności, co zmysły mąci. Nie jest już sobą, powtarza za Fenelonem, że ja, to chimera — nie jest już sobą, tylko nim: jego myślami żyje, jego ukochaniem kocha. Wszystko to się jej wydaje niczem; kochając go z całej duszy, gotowa w każdej chwili żyć lub umrzeć dla niego, nie czyni dość jeszcze, by uczcić „najgodniejszą na świecie istotę kochania“. — On jest naprawdę jej bogiem, bo w każdej chwili budzi duszę do nowych uczuć.

Jakże jednak krótko trwało oszołomienie! Kto wie, czy moment zupełnego oddania się ukochanemu, moment ze wspomnień tylko późniejszych znany, nie był krytycznym w dziejach tej miłości. Coś się mącić zaczyna. Nieomal za rok po radosnych chwilach pierwszych uniesień słychać zgrzyt. Nie kocha jej, jak ona go kocha; on jej szczęścia dać nie może! Bystrzejsza, a może tylko szczersza od niego, często podkreśla różnice, jakie ich dzielą. Rzadkie są chwile, gdy ubóstwo jego miłości, złoży na karb przyczyn, napozór najwłaściwszych: swój wiek, brak urody, nie to żeby była zaślepiona, tylko te swe minusy świadomie usuwa na drugi plan.

Może sądzi za to Bruyère'm, że kobiety brzydkie są na to stworzone, by być szalenie kochane... Miała zresztą już przykład tego. Jeśli tamten piękny, młody, uroczy, w tych samych warunkach mógł kochać, dlaczego w tym człowieku nie wzbudziła miłości? Oto dlatego, że nie jest w stanie ocenić jej duszy, że nie potrafi wydobyć ze swego serca uczucia jej równego. Na to trzeba być do niej podobnym, zupełnie innym człowiekiem.

Rzeczywiście pan de Guibert był przeciwieństwem naszej bohaterki, nie sądziła nawet, w jak dalece krzywem zwierciadle pozwala nam zobaczyć duchową postać ukochanego. Co gorsza, była na tyle nieszczęśliwą, że sama go takim widziała. Z biegiem czasu w chwilach jasnowidzenia, coraz częściej i trudniej go ocenia. Rzadko z listów kobiety wyjrzy taka twarz ukochanego.

Pierwszy okres miłosnej ekstazy przysłania nam zupełnie istotne cechy hrabiego. Jest chwila, że skłonniśmy z nią wierzyć, że nietylko jego urokom zewnętrznym, jego umysłowi uległa, ale, że delikatność serca zaślubiona ze słodyczą powiodła Julię w kraj duchowej zdrady. Na razie i to ją zachwyca, co w przyszłości będzie niesympatyczne. Jako przeciwważnik swej słabości stawia jego zrównoważenie ducha, siłę, spokój i pewność siebie, która wkrótce przeistoczy się w zarozumiałość.

Jedna ogromnie subtelna kobieta i w tych rzeczach bardzo *versé*, twierdzi, że człowiek czynu nie jest zajmującym w korespondencyi. Jabym dodała i w miłości. Trzeba prowadzić *vita contemplativa*, by cały dar duszy umieć włożyć w swe zwierzenia, i miłosnem okiem obejmować na równi dziś, wczoraj i jutro uczuć. A człowiek czynu nie lubi oglądać się wstecz, marzyć o tem co będzie, on idzie pewnym, spokojnym krokiem, byle naprzód. *C'est notre cas.* Kawaler de Guibert był człowiekiem czynu, (złośliwa Julia mówi kiedyś, że nie tyle potrzeba mu działania, co ruchu), miał on tysiące spraw, zajęć, wiecznie go pochłaniających, zaabsorbowany codziennemi zajęciami, d o r y w c z o pisze listy, wpada m i m o c h o d e m do kochanki, każdą przeżytą chwilę uważa za zamkniętą i skończoną. Uczucia jego wynikają z jego młodości, nie potrzeby serca, nie służy im każdą chwilą, każdem pragnieniem, kochając, nie kocha.

Ten oficyalnie uznany poeta, nawet roztrząsany jak poeta, nie miał w sobie krzty polotu, gdy p. Lespinasse, nieśmiała w wydawaniu sądów o dziełach sztuki, była duszą nawskróś poetycką. W 18 w. zdarzyć się to mogło, więcej niż kiedy, bo w ówczesnej poezyi panował jeszcze wyraźnie duch Boileau. Zresztą piękny kawaler był typowym dla swej epoki, gdy Julię, choć gra rolę na rokokowej scenie, w głębi duszy nurtują już pierwsze drgnienia romantyzmu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Aurelia Wyleżyńska.

wa; stopień dr. medycyny: Beiz Ernestina rodem ze Lwowa, Schorr Otto ze Lwowa, Berlstein Karol z Kołomyi, Kmietowicz Franciszek Ksawery Karol z Krynicy, Bant Antoni Julian ze Lwowa; stopień doktora filozofii: Bass Zysza ze Lwowa; stopień doktora teologii: Koncieszny Szymon rodem ze Skrzydlny.

† Zmarli. Józef Ostrowski, lat 40, oficyał sądowy. Marya Schramm, lat 78, żona werkmistrza kolejowego. Dr. Józef Smolka, lat 79, adwokat. Anna Dawidowicz, lat 66, wdowa po kupcu, Józef Messner, lat 60, emer. ekspedyent pocztowy. Barbara Stojanowska, lat 66 żona zarobnika. Józef Langner, lat 23. Józef Dewald, 9 letni synek obywatela m. Lwowa.

W Złoczowie: Marya Pańczuk, lat 48, żona dozorcy więźniów.

— **Szynkarz zabijaka.** Właściciel jednego z szynków przy placu św. Teodora, zranił w brodę przy sprzedaży piwa p. Zofię Loszową tak silnie, iż musiała udać się o pomoc lekarską na Stacyę ratunkową.

— **Kradzieże w pociągach kolejowych.** W drodze z Dawidowa do Lwowa wyciągnięto p. Szache Sobiowi pugilares z 10.000 kor. i czekiem na 20 dolarów.

W drodze ze Lwowa do Tarnopola skradziono Maurycemu Belemerowi, fryzyerowi z Tarnopola, złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 5.000 kor.

— **Automobil** pędzący w szalonem tempie, w kierunku Podzamcza, najechał wczoraj na 13-letniego studenta, Michała Bocianowskiego i pokaleczył go dotkliwie. Bocianowskiego zaopatrzyło pogotowie ratunkowe.

— **Włamanie.** Przy ul. Grunwaldzkiej l. 1 włamano się do mieszkania p. Kazimierza Bilińskiego, któremu nieznani sprawcy zabrali biżuterye, oraz 24 srebrnych widelców i łyżek. Szkoda przenosi 10,000 kor.

— **Wystrzałem z rewolweru** zranił się w lewą rękę, manipulując nim nieumiejętnie 15 letni terminator Kazimierz Cieśliński w mieszkaniu rodziców przy ul. Ormiańskiej l. 25. Na szczęście strzał nie ranił nikogo z obecnych. Stacya ratunkowa zaopatrzyła nieostrożnego chłopaka.

— **Kradzież w Schronisku kobiet.** W lokalu tej instytucyi skradziono w niewyjaśniony sposób z kufra czasowo tam zamieszkałej, przyjezdnej p. Maryi Zagórskiej z Rzeszowa, garderobę wartości 400 K.

— **Złośliwy pies** pokąsał na ulicy 14-letniego Henryka Schera, tak dotkliwie, iż musiał udać się na stacyę ratunkową po opatrunek.

— **Katastrofa kopalniana.** Z Bytomia donoszą: Liczba zabitych przy katastrofie zapalenia się miału węglowego w kopalni „Castellengo“ wynosi 29 zabitych i 15 rannych. Na miejsce wypadku przybył w sobotę przewodniczący komisyi rządzącej w Opolungen Lerond, wyraził rodzinom zabitych szczere ubolewanie i poczynił zarządzenia w kierunku zaopiekowania się wdowami i sierotami po ofiarach nieszczęścia. W końcu polecił, by w pogrzebie zabitych wzięła udział honorowa kompania wojsk aljanckich.

— **Do Smoleńska** przyleciał samolot niemiecki z 35 pudami środków leczniczych.

— **300 zakładników polskich**, do Orszy wyruszył pociąg wiozący 300 zakładników polskich, za których w zamian uwolnieni być mają komuniści rossyjscy.

— **Powrót z Syberyi.** Ze sfer kompetentnych dowiaduje się *Gaz. Warszawska*, że angielski okręt „Jarosław“ wypłynął ku brzegom syberyjskim, ażeby przewieźć Wojska Polskie, które były na Syberyi

Od wiosny minionego roku zabiegano nieustannie u Rządu Polskiego o interwencyę w celu sprowadzenia oddziałów, utworzonych na Syberyi. Misye wojskowe i delegacye komitetów opiekujących się wojskiem, przybywające co kilka tygodni do Warszawy nie odniosły żadnego rezultatu. Dopiero minionej jesieni Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do Kołczaka misyę Targowskiego, ale zanim misya dostała się na miejsce przeznaczenia, bolszewicy obalili Kołczaka, którego oddziały czeskie wydały w ręce sowietów.

Co się stało z dywizyą polską, dokładnie nie można stwierdzić. Były pogłoski, jakoby dywizya dostała się do niewoli bolszewickiej w okolicach Irkucka, potem zaś na imieniny Naczelnika Państwa nadszedł od dywizyi z Dalekiego Wschodu telegram. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, do niewoli sowieckiej dostała się tylko nieznaczna część, gdy przeważna zdołała się przebić przez kordon sowiecki i zbliżyć do Oceanu Spokojnego.

— **Ogólny wiec urzędników państwowych z żonami** odbędzie się w czwartek 15 kwietnia w sali „Sokoła“ o godz. 6 wieczorem.

Ze względu na ważność spraw pożądany jak najliczniejszy udział.

Komitet żon urzędników państwowych.

Dembowski. *Dzieślewski.*

O zbiory roku 1863. Otrzymujemy następujący list z prośbą o zamieszczenie. Szanowny Panie Redaktorze! Społeczeństwo polskie odnosząc się swego czasu przychylnie do odezwy ogłoszonej przez ś. p. Jarosława Odrowąż Pieniążka, nadesłało na jego ręce szereg fotografii, związanych z dobą powstania styczniowego. Fotografie te w myśl życzenia ś. p. Jarosława Pieniążka, złożyła rodzina zmarłego na moje ręce jako dopełnienie moich zbiorów roku 1863. Mnóstwo rodzin posiada jeszcze niezawodnie fotografie uczestników i bohaterów powstania 1863 r., które ukryte w albumach, lub marnie gdzieś porzucone, zginą w zapomnieniu bez jakiegokolwiek poszanowania i pożytku, gdy tymczasem nadesłane do moich zbiorów rozszerzą i uzupełnią ten arcyciekawy, jedyny w swoim rodzaju (liczący kilka tysięcy fotografii) zbiór typów powstańczych z 63 roku.

Zbiory moje połączone z zapisem ś. p. Jarosława Odrowąż Pieniążka, po uzupełnieniu i uporządkowaniu ich, zostaną na wypadek mojej śmierci w myśl życzenia ś. p. Zmarłego i moich, przekazane w darze jednej z instytucyj muzealnych polskich.

Wobec tego upraszam wszystkich posiadających jakiekolwiek źródła i pamiątki odnoszące się do powstania 1863 r., o łaskawe nadsyłanie tychże pod moim adresem. W ten sposób niejeden cenny dokument lub relikwię ochroni się od zniszczenia, przekaże się zaś potomności okazały obraz wysiłków bohaterskich Ojców naszych.

Prosząc uprzejmie o pomieszczenie niniejszej odezwy na łamach Szanownego pisma, pozostaję z wysokiem poważaniem *Tadeusz Saucsey*, Lwów, ul. Żulińskiego l. 12, II. piętro.

W celu uproszenia łask i błogosławieństwa Bożego dla Sejmu, Rządu i Wojsk naszych walczących i przeproszenia Boga za tańce w W. Poście urządzane, odbędzie się w Archikatedrze ormiańskiej Adoracya Przen. Sakramentu w sobotę 17 b. m. Początek o godz. 9 wieczorem. Karty wstępu do nabycia w zakrystyi w środę i czwartek od 8–9 i od 4–5.

Golarz.

(*wi*) Wyraźnie: golarz, *misera plebs* wśród nacyi żyjącej z brzytewki, nie „właściciel zakładu fryzyerskiego“, bo z tym znów inna sprawa, to karmazyn w swoim cechu, wysoka arystokracya wykonująca zawód rękami sił najemnych i tylko kierująca niemi z za kantorku.

Jednak i najmarniejszy nawet figaro przedmiejski zawsze świadom był wybitnego swego stanowiska w społeczeństwie. Jego niepozorną pracownię tradycya uczyniła posterunkiem kulturalnym na całą w kilkudziesięciumetrowym okręgu okolicę. Tu poza goleniem bród i strzyżeniem włosów ogniskują się różne interesy handlowe, tu jest wielka zbiornica wiadomości, zkąd one rozchodzą się na okół. A dodać trzeba, że to co zasłyszane od golarza, już dzięki powadze źródła nabiera cech niezawodnej autentyczności. I choćby w pismach „stało“ zgoła co innego, *vox populi* nie da się wziąć na kawał: golarz powiedział, *Roma locuta!*

Jakoż mistrz brzytwy umie zachowywać się odpowiednio. Gości traktuje trochę z góry. Jest jednak protekcyjnie jowialny; zdaje mu się nawet, że jest dowcipny. Swadę posiada niepokonaną.

W wykonywaniu swej głównej misyi bywa surowy. Goląc, przegina głowę klienta gwałtownie na różne strony, jakby ten był obowiązany mieć w karku aparat sprężynowy. Protestów nie znosi wtedy żadnych. Gdy zamydli usta, gość siedział niespokojnie; gdy zatnie, to skóra „prysła“.

Był zawsze dumny. Stał się nim jeszcze bardziej od czasu, gdy mu wyznaczono taksę 3 mareczek za golenie. Czegoś podobnego nie roił w najśmielszych snach swej golarskiej młodości.

Głosy publiczne.

W pięćdziesiąt lat po ukończeniu studyów na wydziale prawa Uniwersytetu lwowskiego.

W dawniejszych latach przed okropną wojną był zwyczaj, że opuszczający mury szkolne tak gimnazyów jak i Uniwersytetu zbierali się po latach dziesięciu, piętnastu i dwudziestu pięciu dla odświerzenia wspomnień lat „chmurnych i górnych“, dla wzmocnienia węzłów koleżeńskich i aby przez wspomnienia lat szkolnych odmładzać się.

Powodowani temi uczuciami urządzili koledzy, którzy w roku 1870 ukończyli studya na Uniwersytecie lwowskim w lat 25 t. j. w r. 1895 zjazd we Lwowie.

Serdecznie, miło jak członkowie jednej rodziny spędziliśmy razem dwa dni, a zebrało nas się dwudziestu czterech i przyrzekliśmy sobie zbierać się co lat pięć.

Niestety lata płynęły szybko wśród znoju pracy zawodowej, a tymczasem jeden po drugim opuszczał ten padół płaczu i znoju by tam u Boga wyprosić i wymodlić szczęśliwą przyszłość i wolność, za którą już w r. 1863 znaczna liczba naszych kolegów jako chłopcy kilkunastoletni z bronią w ręku walczyli.

Dziś t. j. w r. 1920 gdy Bóg w swej Wszechmocy i miłosierdziu skruszył pęta naszej niewoli i dał nam napowrót naszą ukochaną i wymarzoną Polskę, podnosimy myśl takiego zjazdu koleżeńskiego niezwykłego bo w 50 lat po ukończeniu studyów Uniwersyteckich.

Niestety liczba żyjących bardzo zmalała, bo większa część kolegów legła już w grobie i tak w międzyczasie zmarli: Eugeniusz Kuryłowicz, dr. Tadeusz Skałkowski, dr. Julian Szumlański, Stanisław Kruszelnicki, Włodzimierz hr. Łoś, dr. Aleksander Balko, Józef Herasymowicz, dr. Stanisław Krzyżanowski, Gustaw Mautner, Adolf Sachanek, dr. Teofil Witosławski, Rudolf Maidinger, Tadeusz Rozborski i Tadeusz Szawłowski.

O ile moje wiadomości mnie nie mylą żyją jeszcze koledzy: dr Emil Witkowski adwokat, dr. Juljusz Kleberg em. szef sekcyi minisr. austr., Jan Kasprzyczak em. radca dworu, hr. Gołuchowski b. minister spraw zagranicznych b. państwa austr. węgiersk., dr. Ernest Till prof. Uniwer. lwowsk., Józef Szwedzicki em. radca apelacyjny. dr. Józef Fiternik adwokat, Władysław Piwocki em. radca dworu i niżej podpisany Karol Franz em. radca dworu.

Z profesorów naszych żyją jeszcze dr. Leon Biliński i dr. Feliks Gryziecki, zaś dr. Leonard Piętak, dr. Jozafat Zielonacki, dr. Ralf, dr. Paździera, dr. Bajer, dr. Koter, dr. Faugor i dr. Antoni Małecki zmarli już.

Proponuję na zjazd porę letnią, zatem na miesiąc maj, czerwiec, lub lipiec.

Jeżeli myśl moja trafia do umysłu i serca kolegów to proszę ustnie lub listownie zawiadomić pod moim adresem ul. Żulińskiego 15 i postawić żądania i wnioski, jakie uzna za stosowne.

Jeżeli prócz wymienionych wyżej kolegów żyje jeszcze który z kolegów przezemnie zapomniany, to raczy zawiadomić mnie o sobie.

Wszystkie dzienniki nasze polskie w Małopolsce upraszam uprzejmie o umieszczenie tej odezwy w swoich dziennikach.

Lwów, w marcu 1920.

Karol Franz
emeryt. radca dworu
ul. Żulińskiego 15.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę 14 kwietnia o godzinie 7 wieczorem „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa w niezmienionej obsadzie.

Repertuar Teatru Wodewilowego.

Od wtorku 13 kwietnia do niedzieli 18 kwietnia o godzinie 7·30 wieczorem:

„Raut na plaży“ rewia ze śpiewaczką Heleną Rinas i humorystą Jaśkowskim; „O piętro wyżej“, wodewil z Maryą Dracową i M. Dobrowolskim w głównych rolach; „Wesele na Kleparowie“, operetka; orkiestra 40 p. strzelców polskich.

Repertuar Gal. Biura koncertowego M. Tuerka.

16 kwietnia: Polski Kwartet smyczkowy. Program: Mozart, Beethoven i Czajkowski.

W. Raort. Smieszne historye. Z wstępem Artura Ćwikowskiego. We Lwowie. Nakładem Ludowego Tow. Wydawniczego. 1920. Okładkę tytułową wykonał Kazimierz Grus. — W. 8°. Str. 189.

Te „śmieszne historye“ mało śmiechu budzą. Czytelnik nie zdawałby sobie chyba sprawy z tego, co w nich czyta, gdyby traktował książkę Raorta jako zbiór uciesznych kawałów. Zresztą Ćwikowski w przedmowie, sam zaś autor w „Spowiedzi“ pomieszczonej na czele zbiorku określają dokładnie charakter „Smiesznych historyj“.

Wspomniana „Spowiedź“ jest jakby analizą gruntu, na którym wyrastają podobne utwory. Mają one groteskowy pokrój orchidej — z rany drzewa, z jego próchna, pnących się przez mroki w światło. Dziwnym, jaskrawym kwiatem rzucają się w oczy, ale w kielichu swym miast miodu kryją gorycz na dnie: ponieważ korzeniom ich nie dano szukać dla siebie posiłku w glebie, rodzicielom kwiatów słodkich i zbóż chlebowych, ponieważ nie wykołysały ich promienie uśmiechniętego słońca; ponieważ wypadło im dławić się miazmatami rozkładu..

Więc to nie jest humor. Rzadko też kiedy *vis comica* zabrzęczy tu dzwonkami policzynela. To zgryźliwa, nieubłagana satyra wyprawia harce na karkach „Smiesznych historyj“. Satyra zaś już w swem założeniu ma pewne cechy chorobliwe. Jest daltonistką; na siatkówce jej zarysowują się obrazy o jednej tylko, ciemnej barwie, przechodzącej chętnie w ton czarny, nawet intenzywnie czarny.

Co do treści „Śmiesznych historyj“ — to wzięte one przeważnie z życia codziennego. Przygwoździono tam różne momenty mizeryi, jaką przebywamy. Z tego względu książka Raorta ma prawo znaleźć się w regestrze materyałów, na podstawie których kiedyś przyszły historyk naszej doby spróbuje odtworzyć jej autentyczną fizyognomię. Oczywiście rysów dodatnich szukać będzie musiał gdzieindziej...

Tu i ówdzie w książce Raorta zamilknie na chwilę kakofonia zgrzytów. Oto np. melancholia jesieni zbudzi w nim nieoczekiwany sentyment, z którego napróżno zadrwić będzie próbował albo znów padające płatki śniegu prostą a do serca trafiającą poezyą zadzwonią o szyby jego okienka.. Albo — nagle w spaźmie sardonicznego śmiechu ni stąd ni zowąd nastąpi przerwa, wypełniona miękim akordem lirycznym.

Dobrze uczynił autor, nie tłumiąc tych dygresyj w imię przecenianej „jednolitości“. Przynoszą one ulgę...

ski.

Z muzyki. W piątek dnia 16 b. m. wystąpi po raz pierwszy we Lwowie z koncertem Polski Kwartet smyczkowy. Zespół złożony z artystów tej miary jak J. Oetner i J. P. Wolanek (skrzypce), M. Łobarzewski (altówka) i D. Danczowski (wiolonczela), stanowić będzie pierwszy stały polski kwartet smyczkowy a zadaniem jego będzie kultywowanie muzyki komnatowej, tej najszlachetniejszej i najpiękniejszej odtwórczości, jaką w dziedzinie sztuki znamy. Nowo założony kwartet zapełni dotkliwą lukę w naszem życiu artystycznem, a dzięki wysokiemu artyzmowi poszczególnych wykonawców, zespół ten niewątpliwie wkrótce stanie na poziomie słynnych kwartetów zagranicznych. Imprezę kwartetu prowadzić będzie w Polsce biuro koncertowe M. Tuerka.

Program koncertu piątkowego obejmuje 3 arcydzieła: Mozarta kwartet D dur, Beethovena kwartet F dur op. 59 i najpiękniejszy kwartet Czajkowskiego D-dur op. 11. Zapowiedziany wieczór obudził w szerokich kołach publiczności niezwykłe zainteresowanie, a wśród melomanów prawdziwą radość.

Odczyt K. Tetmajera zapowiedziany na 16 b. m. zostaje wskutek zachorowania prelegenta odwołany. Za kupione bilety kasa zwraca pieniądze.

(*mre*) **„W rocznicę bitwy Racławickiej“.** Lwów 1920. Nakładem Uniwersytetu Żołnierskiego D. O. E Tarnopol.

Oświecanie Żołnierza polskiego zatacza coraz szersze kręgi w trafnem zrozumieniu, że podniesienie kultury uchroni go od bolszewickiej zarazy. Akcya ta rozwija się bardzo pomyślnie a przoduje jej D. O. E. Tarnopol, gdzie niestrudzony kapitan Gebert, sam wytrawny pedagog, ujął tę sprawę w swe doświadczone dłonie. Odczyty, ruchome biblioteczki, czytelnie i świetlice żołnierskie dostarczają chętnym odpowiedniej strawy duchowej, obok tego pojawiają się staraniem tarnopolskiego oddziału Uniwersytetu Żołnierskiego popularne wydawnictwa, zasługujące na gorące poparcie i rozpowszechnienie.

Broszurka „W rocznicę bitwy Racławickiej“ należy do ich rzędu. Obok wspomnienia Dnia Racławic, znajdujemy w niej raport Kościuszki o zwycięstwie pod Racławicami, urywek z współczesnej odezwy: Zwycięstwo albo śmierć, śliczny wiersz Konopnickiej i wspomnienia o Bartoszu Głowackim.

Sztuka polska w Wenecyi. Sztuka polska wystąpi na międzynarodowej wystawie w Wenecyi jako równa z równemi. Na oddanym nam przez komitet wystawy pawilonie powiewa polska flaga, a na tarczy u wejścia srebrzy się Biały Orzeł. Urządzeniem działu polskiego zajął się z ramienia Ministerstwa kultury i sztuki znany artysta

malarz p. Władysław Jarocki. Obrazy i rzeźby zostały już wysłane do Wenecyi. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi około 20 kwietnia, a potrwa ona do października.

Ministerstwo kultury i sztuki spieszyło i spieszy z pomocą poselstwu naszemu w Rzymie.

Na wystawę nadsyłać można tylko dzieła, powstałe w ostatnim okresie czasu.

Teatr krakowski.

Z Krakowa donoszą:

Prezydyum miasta prowadzić będzie nadal dział dramatyczny i wodewilowy w miejskim teatrze powszechnym z przeważającym repertuarem sztuk polskich, jakoteż dział operetkowy w miejskim teatrze powszechnym z zakresu dawnych operetek t. zw. klasycznych z uwzględnieniem muzyczno wartościowej operetki współczesnej. Celem umożliwienia prowadzenia powyższej operetki przyznano zaliczkę 300.000 kor. na rachunek bieżący tego teatru.

Z uwagi na ujemne wyniki techniczne i finansowe oraz jak się okazało nieodpowiedni lokal teatru powszechnego poleciła Rada miejska prezydyum miasta zwinąć operę w miejskim teatrze powszechnym od sezonu 1920—21.

Aż do czasu powstania nowego gmachu pod przyszłą operę i operetkę w Krakowie upoważniono prezydyum do nawiązania rokowań z polskimi teatrami operowymi o doroczne sezony operowe w teatrze miejskim im. Słowackiego. Z uwagi na wielkie trudności finansowe połączone z prowadzeniem 3 działów sztuki w teatrze powszechnym przyznano temu teatrowi na rachunku bieżącym zaliczkę zwrotną w następnych sezonach do wysokości 300.000 kor.

Na posiedzeniu poufnem wybrano na dalsze 3 lata dyrektorami: p. Trzcińskiego teatru im. Słowackiego a p. Wiśniowskiego i Jarmińskiego teatru powszechnego. Wreszcie załatwiono sprawę podwyższenia emerytur dla emerytów miejskich.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Wiadomości gospodarcze

Izby handlowej i przemysł. we Lwowie.

Wyjątkowe zniżenie agia celnego.

Wskutek interwencyi Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, oznajmiło Ministerstwo Skarbu, że skłonne jest przyznać ulgi przez zniżenie agia także dostawcom oraz wytwórcom, o ile sprzedaż towaru nastąpiła przed dniem 20 lutego 1920, a towar został nadany do przewozu najpóźniej dnia 19 lutego 1920 lub w dniu 20 lutego 1920 zalegał w składach celnych urzędowych lub pozostających pod kontrolą skarbową.

Do podań, wnoszonych do Ministerstwa Skarbu przez właściwą Izbę handlową i przemysłową należy dołączyć:

1. dowód nadania towaru do przewozu przed dniem 19 lutego 1920 r. (list przewozowy).

2 dowód, że towar został sprzedany przed dniem 20 lutego 1920.

Podania do Ministerstwa Skarbu należy zaopatrzyć znaczkiem stemplowym na 4 Mk, a każdy załącznik znaczkiem za 1 Mk.

Termin wnoszenia podań upływa 20 kwietnia 1920.

Zawiadomienia odbiorców przez kolej o przybyciu towarów zagranicznych

W odpowiedzi na memoryał wniesiony przez Izbę handlową i przemysłową we Lwowie, komunikuje Ministerstwo kolei żelaznych, że uznając słuszność przytoczonych przez Izbę motywów, wydało do wszystkich Dyrekcyj kolejowych w Małopolsce zarządzenie, aby o przybyciu towarów zagranicznych zawiadamiano odbiorców zgodnie z § 79 austr. regulaminu ruchu, t. j. przez pocztę, albo telefonicznie albo pisemnie przez umyślnego posłańca.

Ułatwienia przy nabywaniu biletów kolejowych.

Na skutek starań Ministerstwa przemysłu i handlu, Ministerstwo kolei żelaznych poleciło dyrekcyom kolei państwowych wydać zarządzenia do wszystkich zawiadowców urzędów stacyjnych, ażeby osobom prywatnym, udającym się do Warszawy dla wzięcia udziału w naradach, zwołanych przez poszczególne Ministerstwa, a zgłaszającym się u zawiadowców, ułatwiali nabywanie biletów, o ile te osoby będą mogły wylegitymować się listownem lub telegraficznem zaproszeniem (lub awizacyą), przesłanem przez jedno z Ministerstw lub głównych urzędów.

Wywóz papieru z Czech.

Komisya dla handlu zagranicznego udziela pozwoleń na wywóz papieru w mierze ograniczonej, zależnie od rozmiarów produkcyi. Wywóz do Polski, również Węgier i Jugosławii, jest dopuszczalny tylko na poczet umów kompenzacyjnych, do innych krajów za opłatą cła eksportowego w wysokości 50 do 200 prc. ad valorem.

Międzynarodowy Kongres gospodarczy w Frankfurcie nad M.

odbędzie się 1 i 2 maja 1920.

Program jest do przeglądnięcia w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie, Mezanin.

Adresy firm zagranicznych, pragnących nawiązać stosunki handlowe z Polską.

Włochy.

Carlo Elia et Co., Wenecja (Eksport-Import).

Edoardo Pescetelli, Roma, Piazza Monte d'Oro 29, (Eksport-Import, interesuje się szczególnie drzewem budowlanem).

Giovanni Albori, Tryjest, Via Belvedere 7, (Eksport Import artykułów żywnościowych)

F lli Landolina & Diliberto, Palermo, (Import Eksport, interesuje się szczególnie drzewem).

Austrya.

Naum Zisarsky, Wien VIII. Piaristengasse 36 (Eksport Import. oferuje ryż)

M. van Emden, Schiedam, poszukuje starych sznurów, lin wszelkiego rodzaju.

— **Wynik pożyczki francuskiej.** Minister finansów Marschall podał w poniedziałek do wiadomości Izby definitywny rezultat pożyczki. Subskrypcya wynosiła 15 miliardów 700 milionów, na co przypada w monecie 6 miliardów 800 milionów, w bonach obrony narodowej 8 miliardów, w obligacyach obrony narodowej 560 milionów, w kuponach renty francuskiej 375 milionów, w innych walorach 4 miliony.

Telegramy P. A. T.

Zbyteczna komisya.

Gdańsk. Tutejsze dzienniki polskie ogłaszają obwieszczenie przewodniczącego komisyi granicznej gen. Duponta, zawiadamiające, że komisya dla wytknięcia granicy polsko-gdańskiej uda się w najbliższym czasie w okolicę Tczewa.

Mieszkańcy okoliczni mają przedstawić swoje życzenia za pośrednictwem swoich burmistrzów, sołtysów i wójtów. W traktacie pokojowym jednak nie może nastąpić żadna zmiana. Wszystkie gminy, które traktat pokojowy wymienia jako należące do Gdańska, pozostaną przy Gdańsku, wszystkie zaś gminy wymienione w traktacie jako polskie, będą nieodwołalnie przyznane Polsce.

Powrót jeńców.

Z Berna donoszą, że w ostatnim czasie były prowadzone ożywione rokowania celem przyspieszenia rozwiązania sprawy powrotu do ojczyzny 200.000 jeńców rossyjskich, znajdujących się w Niemczech i około 300 000 jeńców państw centralnych, pozostających na Syberyi, w Rossyi i w Turkestanie. Jeńcy rossyjscy, pochodzący ze Syberyi. będą przewiezieni tymi samymi okrętami japońskimi, które przewiozą jeńców niemieckich z Władywostoku. Rząd polski zezwolił na przejazd przez swoje terytoryum jeńcom niemieckim znajdującym się w Rossyi i inwalidom rossyjskim zajmującym się w Niemczech.

Uruchomienie polskiej kopalni.

Warszawa. W najbliższym czasie spodziewają się uruchomienia nowej polskiej kopalni rudy żelaznej o nazwach „Aleksander" i „Włodzimierz", położonej na gruntach majoratu Lebediewa, w powiecie Częstochowskim. Przed wojną kopalnia ta używaną była przez Reinscha, który ją eksploatował. Po wybuchu wojny eksploatacya kopalni została zatrzymaną. Obecnie nowy dzierżawca zamierza ponownie podjąć wydobywanie rudy, ze względu na braki, które się teraz dają bardzo odczuwać. Jestto zamiar bardzo na czasie i przedstawia dobry interes finansowy, tembardziej, że kopalnia ma wszelkie dane do rozwinięcia się i dostarczenia poważnej ilości rudy. Przedtem był eksploatowany właściwie tylko „Aleksander", sąsiedni zaś „Włodzimierz" stanowił rezerwę. Rudę wydobywano przy pomocy 240 robotników. Ogółem wydobyto w ciągu roku 1913 19.785 tonn rudy. Obecnie istnieje tendencya powiększenia tej ilości. Dzięki uruchomieniu tej kopalni, znowu część bezrobotnych będzie mogła znaleźć pracę.

Składki na Górny Sląsk.

Na ręce przewodniczącego wydziału Stowarzyszenia urzędników i funkcyonaryuszy Administracyi politycznej we Lwowie radcy Namiestnictwa dr. Bronisława Kwiatkowskiego wpłynęły w dalszym ciągu na rzecz pomocy dla ofiar górno-śląskich następujące składki:

Michał Bardowski 20 koron. E. Kiutz 10. Tadeusz Kołodziejczuk 4, Roman Bleicher 10, Franciszek Tarnowicz 30. Michał Suchy 20. Maryan Banhofer 20, Zofia Munies 10. Marya Preschówna 10, Marya Weberówna 10, Regina Winnicka 10. Wincenty Sworicz 10. Janina Lewicka 10, Kornela de Cordé 10, N. N. 5 Krasnozbędna 4, Eleonora Gansówna 10, Kozłowska 10, Marya Matelek 10. Gisela Kułakowska 10, Zofia Zdanowska 10, Karolina Etnalówna 5. Teofil Sobesto 20, starostwo Łańcut 157·50 Roman Cwierzewicz 20, Leon Zgoda 20, Jan Dybdalewicz 20, Kazimierz Lautschny 10, Władysław Frank 10, Edward Schuck 10, St. Borowcówna 5, Antonina Zapolska 5, Kazimiera Botekowa 5 koron. (C. d. n.)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie bierze odpowiedzialności:

Dr. Z. GROSSEK
ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych od godziny 3—5, Rynek 41 I. p.

Zakład dentystyczno-techniczny
Wilhelm Kalter
Lwów — Pasaż Hausmana 3 a.

Baronowa Orczy. 32)

NIEUCHWYTNY BIEDRZENIEC.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy).

— Czy mam przysłać moją pokojówkę, by panią odprowadziła do domu? Ona jest wierna i dyskretna....

— Nie — smutno zauważyła tamta — tutaj na nic się nie przyda dyskrecya... Nie mam się czego wstydzić mojej dzisiejszej nocnej wizyty... Pani jest ogromnie dumna, będę więc prosić Boga, by oszczędził pani przykrości upokorzenia, której się obawiam... Już nigdy więcej nie spotkamy się w życiu, Lady Blakeney... Pani się o to pewnie nie postara, a ja zejdę z drogi jej życia tak szybko, jak na nią weszłam... Ale inna myśl przewinęła się przez moją głowę, gdy tu przyszłam... Gdyby Sir Percy wybrał się do Francyi... pojedynek ma się odbyć gdzieś w pobliżu Boulogne.... tyle wiem... czy nie zechciałaby pani towarzyszyć mu?

— Doprawdy, muszę pani znowu powtórzyć....

— Że mię to nic nie obchodzi... wiem.. przyznaję.... Ale, widzi pani, gdym tu szła po nocy, w ciszy i ciemności — nie mogłam domyśleć się, że mię spotka tak wyniosła odprawa.... Sądziłam, że jako kobiecie uda mi się trafić do kobiecego serca... Wzięłam się widocznie do rzeczy niezdarnie... Byłam prawie pewna, że pani nie zechce rozstawać się z mężem, na wypadek... gdyby on postanowił rzucić się w przepaść, którą mu Chauvelin przygotował... Co do mnie wkrótce jadę do Francyi. Obywatel Chauvelin wystarał się o potrzebny paszport dla mnie i dla mojej pokojówki, która miała ze mną jechać... Teraz kiedy przez chwilę byłam sama.... i mogłam zastanowić się, jakie nieszczęście ten szatan kazał mi wywołać, zdawało mi się, że może....

Urwała nagle i usiłowała czytać w twarzy drugiej kobiety, pomimo ciemności. Ale Marguerita, wzrostem wyższa, stała sztywna i wyprostowana, nie przerywając młodej aktorce, ani nie zachęcając jej do mówienia. W milczeniu patrzyła, jak Candeille wyjęła złożony we dwoje papier z obszernej kieszeni ciemnego płaszcza i podawała go jej nieśmiało.

— Moja pokojówka nie jedzie — mówiła pokornie Désirée Candeille — wolę jechać sama.... oto jej paszport... i... nie potrzebuje pani brać go z mojej ręki — dodała gorzkim tonem pogardy dla samej siebie, gdy Marguerita nie wyciągnęła dłoni — Tu go zostawię wśród róż!... Pani mi nie ufa teraz.. to rzecz jasna... może potem przyjdzie spokojny namysł.... Zrozumie pani, że motyw, który mną powoduje jest czysto bezinteresowny... że ja chcę jedynie oddać usługę pani i jemu.

Przestała mówić i wetknęła złożony papier w pęki stulistnych róż, a potem bez słowa obróciła się i odeszła. Przez kilka sekund jeszcze Marguerita, która tam stała zdumiona i nawet nieco wzruszona, mogła słyszeć lekki szelest jej jedwabnych spodniczek a następnie długie westchnienie, podobne do szlochu.

Potem nastała cisza. Swieży powiew nocy pieścił wierzchołki starych dębów i olch, dobywając z ich opadających liści szelesty, jakby wzdychania i szepty duchów.

Margueritę przeniknął dreszcz chłodu Przed nią, wśród całych mas ciemnych liści i jaśniejszych kwiatów, przeświecał dziwnym, nikłym blaskiem złożony papier, umieszczony tam przez Candeille. Chwilę przyglądała się mu, jak porwany powiewem wiatru już miał ulecieć w dół, do rzeki. Spadł wreszcie na ziemię, a Marguerita pod wpływem nagłego natchnienia schyliła się i podniosła go. Wówczas gniotąc go nerwowym ruchem w ręku, szybko zaczęła iść w stronę domu.

ROZDZIAŁ XV.

Pożegnanie.

Gdy doszła do terasy, spostrzegła jakieś cienie ruszające się u stóp schodów, poniżej tego miejsca, gdzie stała. Wkrótce rozróżniła blask latarni, posłyszała półgłośne rozmowy i pluskanie wody obok czółna.

Równocześnie postać obarczona płaszczami i pakunkami zbiegła ze schodów na dół, tuż obok niej. Pomimo ciemności Marguerita poznała zaufanego sługę swego męża. Nie tracąc chwili czasu, pomknęła wzdłuż terasy do skrzydła, w którem mieszkał Sir Percy. Lecz nim dobiegła, ujrzała jego wysoką sylwetkę, na ścieżce, okrążającej tę część domu.

Szedł powoli w obszernym płaszczu, zarzuconym na szary sukienny garnitur podróżnej sukni; ręce miał w kieszeniach spodni, jak zwykle, a na głowie elegancki chapeau-bras.

Zanim zdołała uświadomić sobie, że on wyjeżdża, lub wypowiedzieć jedno słowo, znalazła się w jego ramionach, tuląc się do niego w rozpacznej namiętności, usiłując w półmroku dojrzeć wyraz jego oczu i każdą zmianę w twarzy, którą teraz przybliżył tuż do jej drgającej twarzyczki.

— Percy, ty nie możesz... nie możesz wyjechać... — załkała.

Uczuła, jak jego ramiona objęły ją mocno, jak usta jego szukały jej warg, oczu, włosów, jej rąk drobnych, które wpijały się w jego barki w szalonym porywie dzikiej rozpaczy.

— Gdybyś mię naprawdę kochał, Percy — jąkała — to nie jechałbyś... nie opuszczałbyś mnie...

On nie miał odwagi przemówić, jego nerwy zdawały się pękać pod naciskiem wysiłku panowania nad sobą. O, jakże go bezbrzeżnie kochała, gdy był tylko i jedynie płomiennym kochankiem, kiedy zdradzał tę pierwotną nieokiełznaną naturę, której sztywna dworność manier użyczała tylko zewnętrznego pokostu. Teraz był samym sobą, nie podobnym do modnego, eleganckiego światowca, umiejącego hamować wszelkie wzruszenia, ukrywać każdą myśl i pragnienie, o ile one nie odnosiły się do zabaw i rozrywek.

Czując teraz swą potęgę, a jego słabość, poddała się zupełnie jego pieszczotom, podsuwając mu swe usta do ognistych pocałunków, i szepcąc tylko:

— Nie możesz... nie możesz... i pocóżbyś tam jechał?.. Byłoby szaleństwem porzucać mię... Nie mogę cię puścić...

Ramionami oplotła męża, a głosem słodkim i lekko drżącym od łez czarowała go tak, że zdołał ledwie stłumionym szeptem wyjąkać: Przestań! na Boga! i czuła, że miłość jej odnosi tryumf.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

C. I. 389/13/6. Stanisławowi Butyńskiemu, przedtem w Ładyczynie, sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Mikulińcach przeciw temuż Stanisławowi Butyńskiemu o uznanie i intabulacyę prawa własności realności objętej lwh. 1575 gm. Ładyczyn ma być doręczony wyrok z 27 marca 1914 r. l. cz. C. I. 389/13/5 którym tenże winien uznać powoda ks. Kazimierza Rapałę za właściciela realności lwh. 1575 gm Ładyczyn. Ponieważ niewiadomo, gdzie Stanisław Butyński przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie p. Romana Gołogórskiego, notaryusza w Mikulińcach.

Tenże kurator zastępować będzie Stanisława Butyńskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy. Oddział I.

Mikulińcach, 12 marca 1920. (3163 2—3)

Z. 105/17/8. W sądzie tutejszym znajduje się w przechowaniu czarny skórzany portfel z gotówką 1.950 koron niewiadomego właściciela, a to z trzema banknotami 100 koronowymi, 282 banknotami 20 koronowymi i 21 banknotami 10 koronowymi.

W myśl § 376 p. k. wzywa się właściciela powyższego portfelu i powyższej gotówki, aby w przeciągu roku licząc od dnia umieszczenia po raz trzeci niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" zgłosili swoje prawo własności, w przeciwnym bowiem razie zostanie portfel w drodze publicznej licytacyi sprzedany, a uzyskać się mająca cena kupna wraz z gotówką zostanie wniesiona do Kasy rządowej.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Bełz, dnia 28 sierpnia 1920. (3257 2—3)

C. I. 108/20/1. Przeciw Wiktorowi Biedre, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do sądu powiatowego w Sanoku przez Jana Biegi pozew o zaintabulowanie prawa użytkowania realności lwh. 12 ks gr. gm. Mrzygłód. Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya na dzień 20 kwietnia 1920 o godz. 8 przed południem. Celem strzeżenia praw tegoż ustanawia się p. dr. Srokowskiego, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Sanok, dnia 31 marca 1920. (3411)

L. VII. a. 41097/1250 (3410)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Zygmunt Landes, zarządca apteki „Pod Matką Boską" Józefa Aichmüllera spadkob. w Stryju, wniósł podanie dnia 2 kwietnia 1920 r. do Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną w Przemyślu w Bloku 1 2, 3 i 4.

Namiestnictwo wzywa zatem ponownie tych właścicieli aptek publicznych, którzyby czuli się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie wspomnianej apteki. by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do właściwej władzy politycznej pierwszej instancyi.

Po upływie tego terminu wniesione przedstawienia nie będzie uwzględnioną.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 7 kwietnia 1920.

L. VII. a 35965/1094. (3409)

Obwieszczenie.

Na podstawie postanowień § 48 ustawy z dnia 18 grudnia 1906 Dz. p. p. Nr. 5 z roku 1907 Namiestnictwo podaje do powszechnej wiadomości, że magister farmacyi Zygmunt Landes zarządca apteki publicznej w Stryju wniósł dnia 22 marca 1920 r. do Namiestnictwa podanie o koncesyę na nową aptekę publiczną we Lwowie na Bogdanówce.

Namiestnictwo wzywa zatem tych właścicieli aptek publicznych, którzy czuliby się w swej egzystencyi zagrożeni przez utworzenie tej apteki, by w ciągu czterech tygodni, licząc od dnia niniejszego ogłoszenia, wnieśli ustnie lub pisemnie przedstawienie do Magistratu.

Przedstawień później wniesionych nie będzie się uwzględniać.

Z galicyjskiego Namiestnictwa.

Lwów, dnia 29 marca 1920.

Konkursa.

L. 331 (3287 2—3)

Ogłoszenie konkursu.

Wydział Rady powiatowej w Borszczowie ma do rozdzielenia 2 stypendya po 340 koron rocznie z fundacyi stypendyjnej ks. Antoniego Andrzejowskiego dla uczni i uczennic szkół ludowych, średnich, zawodowych i akademickich, ale wyłącznie tylko potomkom pochodzącym w prostej linii od rodziców fundatora Tomasza Andrzejowskiego i Kunegundy z Kołyczanowskich Andrzejowskiej, a w braku takich kompetentów krewnym fundatora pochodzącym z rodziny jego matki Kunegundy z Kołyczanowskich Andrzejowskiej.

Podania należycie udokumentowane należy wnieść na ręce Wydziału powiatowego za pośrednictwem przełożonej władzy odnośnego zakładu naukowego najdalej do dnia 1 czerwca b. r.

Borszczów, 6 kwietnia 1920.

Komisarz rządowy:
Tadeusz Czarkowski-Golejewski.

Prez. 11.736/20 (3202 3—3)

Konkurs.

Konkurs na opróżnioną posadę oficyała w X. kl. rangi w urzędzie depozytów cywilno-sądowych we Lwowie ogłoszony w Nr. 84 „Gazety Lwowskiej" upływa z dniem 25 kwietnia 1920.

Lwów, dnia 2 kwietnia 1920.

Prezes sądu apelacyjnego.

L. 1943/20 (3404 1—3)

Konkurs.

W najbliższym czasie będą obsadzone posady podprokuratorów okręgowych we Lwowie, Tarnopolu, Brzeżanach Przemyślu, a możliwie także i w innych miastach lwowskiego okręgu apelacyjnego. Do stanowisk tych są przywiązane ustawowe pobory VIII. rangi odpowiedni dodatek aktywalny i służbowy.

Ubiegający się o te posady mają wnieść swoje należycie udokumentowane podania na ręce swojej bezpośrednio przełożonej władzy do Prokuratury apelacyjnej we Lwowie najdalej do 30 kwietnia 1920, w podaniu należy przytoczyć, jakiej kompetent jest narodowości a nadto wykazać, że i kiedy złożył przysięgę Państwu Polskiemu i o jakie miejsce służbowe się ubiega.

Prokurator przy sądzie apelacyjnym.

Lwów, dnia 10 kwietnia 1920.

Kuratele.

P. V. 108/16 (19). Uchwała. Uchyla się zarządzoną nad Hryckiem Łapą z Turynki uchwałą z dnia 4 kwietnia 1916 P. V. 108/16 kuratelę z powodu przytępienia umysłowego i uznaje się go własnowolnym.

Sąd powiatowy. Oddział V.

Żółkiew, 5 marca 1920. (2266 —3)

Spadki.

A. IV. 467/18 (7). Edykt. Semko Pityk, rolnik w Złoczowie, zmarł dnia 28 grudnia 1918 r. w Złoczowie nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Gdy niewiadomo sądowi, czy oprócz Hilarego Pityka, Marunki zam. Markowińskiej i Jewki Burmańczuk zam. Ptasznik, pozostali jeszcze inni dziedzice, ustanawia się Hilarego Pityka kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść tutejszemu sądowi w ciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 16 stycznia 1920. (2749 3—3)

A. 3/18/3. Sąd okręgowy w Brzeżanach podaje do wiadomości, że dnia 2 marca 1916 r. zmarła w Strzeliskach nowych, powiat Bóbrka Rejzia (R-chy) z Gimmaadstejnów Hellerowa, współwłaścicielka dóbr Aleksandrówka w Strzeliskach nowych i Strzeliskach starych bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Do spadku powołany jest także syn, Wolf Heller, przebywający w niewoli rossyjskiej. Sąd nieznając pobytu Wolfa Hellera wzywa go, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia poniżej wyrażonego zgłosił się w tym sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami, zgłaszającymi się i z kuratorem Wigdorem Hellerem dla niego ustanowionym.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Brzeżany, dnia 8 sierpnia 1919. (2805 3—3)

T. 330/19/4. Na wniosek Zofii z Maruczkiewiczów Hałaniuk wdraża się postępowanie celem uznania jej związku małżeńskiego z Mikołajem Hałaniukiem za rozwiązany, które będzie przeprowadzone łącznie z postępowaniem o uznanie go za zmarłego wdrożonem uchwałą z dnia 12 grudnia 1919 T. 330/19/3. W tym celu ustanawia się dr. Bronisława Błażejowskiego, adwokata we Lwowie, obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cyw. Oddz. VII.

Lwów, dnia 13 lutego 1920. (3392)

A. 410/17. Wezwanie nieznanych dziedziców. Tekla Biśkiewicz wdowa bezdzietna rolniczka ze Szkła zmarła 4 lutego 1917 bez aktu ostatniej woli. Sądowi nie wiadomo czy pozostali dziedzice. Wiadomo tylko, że zmarła pochodziła z powiatu mościskiego. Spadek składa się z półmorgowego placu podbudowlanego w Szkle. Gmina Szkło żąda przyznania spadku „iure crediti" z powodu zapłaconych kosztów pogrzebu. Ustanawia się starszego radcę Hibla, adwokata w Jaworowie, kuratorem spadku. Roszczenia do spadku mają być zgłoszone w ciągu jednego roku od dnia dzisiejszego i mają być wykazane. Po upływie roku wyda się spadek tym, którzy wykażą swoje prawa albo przyznany będzie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Jaworów, dnia 8 marca 1920. (2375)

A. XXVIII. 392/19/3. Wezwanie nieznanych dziedziców. Karolina Szczur vel Witolska rodem z Majdanu pow. Kolbuszowskiego zmarła dnia 31 lipca 1919 w Jaryczowie nowym nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi niewiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia zatem p. dr. Natana Kormesa, adwokata, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XXVIII.

Lwów, dnia 2 marca 1920. (3228)

A. 29/19/7. Dnia 4 lutego 1919 zmarł w Denyczu ś. p. Józef Dasiewicz z pozostawieniem testamentu, którym cały swój majątek zapisał żonie Malwinie ze Stableckich Dasiewicz pominął natomiast swego syna Mieczysława Dasiewicza.

Ponieważ miejsce pobytu Mieczysława Dasiewicza nie jest znane, wzywa się go, aby w przeciągu roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tut. sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, w przeciwnym razie spadek byłby przeprowadzony z kuratorem Józefem Jastarsem dla niego ustanowionym.

Sąd powiatowy. Oddział I.

Zabłotów, dnia 16 marca 1920. (3217 1—3)

A. 448/19 (6). Edykt. Andrij Wargoła, rolnik, zmarł dnia 4 lutego 1919 w Łyścu bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Do spadku po nim powołany jest syn Iwan Wargoła, który również zmarł. Iwana Wargołę względnie jego spadkobierców, których miejsce pobytu nie jest znane. Wzywa się, aby w przeciągu roku, licząc od dnia dzisiejszego zgłosił się w tym sądzie. Po upływie tego czasu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionego dla nieobecnych spadkobierców kuratora w osobie Jana Chaczko w Łyścu.

Bohorodczański sąd powiatowy, Oddz. IV.

Stanisławów, 31 grudnia 1919. (2807 1—3)

A. 99/15 (16). Wezwanie dziedziców których pobyt nie jest wiadomy. Anna Fall, włościanka w Pietnicach, zmarła dnia 28 września 1914. Rozporządzenia ostatniej woli nie znaleziono. Do spadku powołanymi są z ustawy między innymi dziedzicami Jan Fall synowie spadkodawczyni, których miejsce pobytu nie jest sądowi znane.

Jana Falla i Michała Falla wzywa się, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia dzisiejszego zgłosili się w tut. sądzie. Po upływie tego czasokresu odbędzie się rozprawa spadkowa przy udziale dziedziców, którzy się zgłosili i ustanowionych dla nieobecnych kuratorów Waśka Tyro i Ignacego Michalska z Pietnic.

Sąd powiatowy, Oddział V.

Dobromil, 11 listopada 1919. (2498 1—3)

A. VI. 225/20 (4). Edykt z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców. Sąd powiatowy w Tarnopolu ogłasza, że w dniu 8 stycznia 1920 r. w Tarnopolu zmarł Ignacy Landmann. urzędnik Magistratu, bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi niewiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując je wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek dla którego p. Kazimierz Karaś, urzędnik Magistratu w Tarnopolu, kuratorem został ustanowiony będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu jako bezdziedziczny.

Sąd powiatowy, Oddział VI.

Tarnopol, dnia 28 lutego 1920. (3235 1—3)

A. XI. 145/08/17/X. Edykt z wezwaniem dziedziców, których pobyt jest niewiadomym. Sąd powiatowy w Krakowie ogłasza, że dnia 17 kwietnia 1908 w Krakowie zmarł Ksawery Walenty Głodziński inspektor szkolny w Warszawie bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, pozostawiwszy pełnoletnich dziedziców Maryę Głodzińską, Wandę Koczaz i Janinę Witkowską.

Ponieważ sądowi miejsce pobytu ich nie jest znanem przeto wzywa się ich, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego zgłosili się w tutejszym sądzie i wnieśli oświadczenie co do dziedziczenia, w przeciwnym bowiem razie spadek zostanie przeprowadzony ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem dr. Teofilem Więcławem ustanowionym dla nieobecnych.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.

Kraków, 26 września 1919. (2500 2—3)

A. 38/14/15. Edykt. Dnia 11 stycznia 1914 r. zmarł w Olszkowie ś. p. Semen Oleksiuk s. Wasyla bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ miejsce pobytu syna zmarłego Ołeksy Ołeksiuka nie jest znane, wzywa się go, aby w przeciągu roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego, zgłosił się w tym sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek byłby przeprowadzony z dziedzicami zgłaszającymi się i z kuratorem Iwanem Baczukiem dla niego ustanowionym.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Zabłotów, 24 stycznia 1920. (2423 2—3)

A. XVI. 94/18. Edykt. Po zmarłej dnia 20 stycznia 1918 w Drohobyczu ś. p. Albinie Pawłowskiej wdrożoną została w tut. sądzie pertraktacya spadkowa. Zmarła pozostawiła w spadku gotówkę ulokowaną na książeczkę oszczędności. Kuratorem nieobjętej masy ustanowiony został p. Bartłomiej Urbanowicz.

Wzywa się niewiadomych z miejsca pobytu dziedziców zmarłej, aby zgłosili swe prawa do masy spadkowej w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia tego edyktu.

Sąd powiatowy, Oddział XVI.

Drohobycz, 24 lutego 1920. (2310 2—3)

A. X. 1123/19. Edykt w celu zwołania dziedziców sądowi niewiadomych. Ze strony sądu powiatowego cywilnego w Krakowie czyni się wiadomem, że dnia 12 września 1919 r. zmarł ś. p. Franciszek Dzieniarski w Krakowie nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ temuż sądowi nie jest wiadomem czyli i które osoby mają prawo do spadku po nim, przeto wzywa się wszystkich, którzy

na podstawie jakiegobądź tytułu prawnego rościliby sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej wymienionego do tutejszego sądu się zgłosili, wykazali swe prawa dziedziczenia i wnieśli oświadczenie się do spadku, w przeciwnym bowiem razie cały spadek dla którego tymczasem dr. Stanisław Szymczyk w Krakowie, ul. św. Filipa 15, ustanowiony został za kuratora spadkowego, jeżeli nikt się do niego nie oświadczy, jako bezdziedziczny przez Państwo ściągnięty zostanie.

Sąd powiatowy cywilny, Oddział X.

Kraków, 16 grudnia 1919. (2309 2—3)

Edykta

w sprawach uznania za zmarłego.

T. IV. 26/19 (4). Wdrożenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem zwierzchności gminnej z Osobnicy z 25 maja 1919, tudzież zeznaniami świadka Piotra Sitz stwierdzonem zostało, że Marcin Niemiec syn Jana i Agaty urodzony dnia 3 listopada 1889, wskutek rozkazu mobilizacyjnego wyjechał z Osobnicy na wojnę 4 sierpnia 1914 i od lipca 1916 kiedy ostatnią dał wiadomość, nie dał więcej o sobie znaku życia i miał w bitwie stoczonej w r. 1916 pod Olessą zginąć.

Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto zarządza się na wniosek Anny Niemiec postępowanie, celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 czerwca 1920 albo sądowi albo p. dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 26 lutego 1920. (3291 1—3)

T. IV. 129/19 (5). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Na podstawie poświadczenia zwierzchności gminnej w Czelusnicy z 20 stycznia 1920, oraz zeznań świadków Marcina Koziekiego i Józefa Kozickiego przyjąć należy za udowodnione, że Paweł Mazur lat 23 liczący, syn Jana i Maryanny z Czelusnicy, został w sierpniu 1914 wskutek ogólnej mobilizacyi powołany do wojska, brał czynny udział dnia 27 sierpnia 1914 w bitwie pod Lublinem, gdzie tego samego dnia miał zginąć trafiony odłamkiem z granatu i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw., zarządza się na prośbę Antoniny Mazurowej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo panu dr. Lipińskiemu, adwokatowi w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem.

Pawła Mazura wzywa się, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 lipca 1920 orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 30 marca 1920. (3160 1—3)

T. 341/19. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Łukasz Branowski z Wietlina, urodzony 1883 roku, zmarł 19 grudnia 1915 w Majdanie w gubernii wołyńskiej, jako jeniec cywilny.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ust. cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Tańki Baranowskiej postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Kopystiańskiemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem.

Łukasza Branowskiego wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 30 sierpnia 1920 r. sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 14 lutego 1920. (3017 1—3)

T. 25/20. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jechel albo Jekel Kreisler, urodzony w r. 1876 w Tłumaczu, zamieszkały w Medyce, żołnierz 18 pułku pospolitego ruszenia, wedle zeznań Moritza Dinera i Leizora Lesera, zmarł jako jeniec wojskowy dnia 12 lipca 1915 w obozie Troick.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na prośbę Cipy Kreisler postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Kopystiańskiemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Jechela albo Jekela Kreislera wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 16 lutego 1920. (3018 1—3)

T. 308/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Józef Marcińczak, syn Marcina i Maryanny, urodzony w r. 1867 w Woli węgierskiej, pełniąc usługi wojskowe przy podwodach, zmarł we wrześniu 1914 koło Homonny w niewiadomym szpitalu, dokąd jako ciężko chory był przeniesiony.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, zarządza się na wniosek Maryi Marcińczak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Kopystiańskiemu, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Józefa Marcińczaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 20 sierpnia 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 16 lutego 1920. (3016 1—3)

T. 292/19. Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Podolak z Paportna, urodzony w r. 1879, syn Jana i Maryi, żołnierz 10 pp., wedle zeznań Karola Osadzińskiego padł w dniu 23 grudnia 1916 w bitwie pod Kolosvarem na górze Wardasz.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 217 ustawy cyw. i ustawy z 16 lutego 1883 Dz. p. p. Nr. 20, przeto wdraża się na prośbę Pelagii Podolak postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi lub p. dr. Ludwikowi Grossfeldowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Michała Podolaka wzywa się, ażeby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 września 1921 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 16 lutego 1920. (3015 1—3)

T. 33/20 (4). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Bocuniak, syn Bazylego i Katarzyny, dnia 23 marca 1876 urodzony i zamieszkały w Kobylnicy wołoskiej, w roku 1914 wyruszył w pole z wojskiem austryackiem jako woźnica i wedle przeprowadzonych dochodzeń zaginął i dotąd nie dał wiadomości.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i ustawy z dnia 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., przeto na prośbę Anny Bocuniak wdraża się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, i uznanie małżeństwa tegoż zawartego z Anną z Romanków Bocuniak 20 czerwca 1910, zawartego za rozwiązane, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo p. dr. Schwarzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Grzegorza Bocuniaka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Przemyśl, 6 marca 1920. (3278 1—3)

T. IV. 130/19 (3). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci. Poświadczeniem zwierzchności gminnej w Przysiekach z 30 listopada 1919 i zaprzysiężonemi zeznaniami świadka Franciszka Byliaowskiego, stwierdzonem zostało, że Marcin Strugała syn Józefa i Antoniny urodzony 4 marca 1889 w Przysiekach i tamże ostatnio zamieszkały, wyjechał z Przysiek na wojnę w dniu 4 sierpnia 1914, a dostawszy się w r. 1917 do niewoli włoskiej, został umieszczony w obozie jeńców na wyspie Asinara, gdzie w październiku 1918 zachorowawszy na malaryę i czerwonę zmarł i od tego czasu słuch o nim zaginął.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, że osoba wymieniona poniosła śmierć, przeto na prośbę Klary z Gądków Strugałowej zarządza się postępowanie, celem udowodnienia zaszłej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15 maja 1920 albo sądowi, albo panu adwokatowi dr. Gabryszewskiemu w Jaśle, którego ustanawia się kuratorem, udzielono wiadomości o zaginionym.

Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Jasło, 3 lutego 1920. (2845 1—3)

T. 37/20 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Iwan Baranowski syn Franka urodzony w Korniowie 11 lutego 1887, ożeniony od 11 listopada 1912 z Anną z Hołowieckich, zamieszkały w Olejowej Korolówce, przed wybuchem wojny odszedł 1 sierpnia 1914 z 36 p. obr. kraj. na front bukowiński rossyjski na wojnę, od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął i do gminy nie powrócił dotychczas.

Gdy zatem można przyjąć, że istnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ust. cyw. i § 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128 i rozp. min. z 8 kwietnia 1918 Dz. p. p. Nr. 134, zarządza się na wniosek Anny Baranowskiej żony Iwana w Olejowej Korolówce postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. adw. dr. Leonowi Allerhandowi w Kołomyi, którego ustanawia się kuratorem.

Iwana Baranowskiego syna Franka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po 6 miesiącach od dnia ogłoszenia edyktu sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Kołomyja, 11 marca 1920. (3265)

T. 330/19 (4). Na wniosek Zofii z Mazurkiewiczów Hałaniuk wdraża się postępowanie celem uznania jej związku małżeńskiego z Mikołajem Hałaniukiem za rozwiązany, które będzie przeprowadzone łącznie z postępowaniem o uznanie go za zmarłego, wdrożonem uchwałą z dnia 12 grudnia 1919 T. 330/19 (3).

W tym celu ustanawia się adw. dr. Bronisława Błażejowskiego we Lwowie obrońcą węzła małżeńskiego.

Sąd okręg. cyw. Oddział VII.

Lwów, 13 luteg 1920. (3392)

T. 683/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Mikołaj Tokarz urodz. w Wołostkowie dnia 30 maja 1887, powołany został 2 sierpnia 1914 do wojska austr. do 89 pp. Ostatnia wiadomość od niego pochodziła z Bochni z dnia 20 sierpnia 1914, a od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Wedle wiadomości nadesłanej przez Czerwony Krzyż z Wiednia, Mikołaj Tokarz zginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 24 l. 2 ustawy cywil., przeto z tego powodu wdraża się na wniosek Katarzyny Tokarz postępowanie, celem uznania Mikołaja Tokarza za zmarłego, a zawartego przez niego z Katarzyną Tokarz dnia 9 marca 1914 związku małżeńskiego za rozwiązany, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Szymonowi Fleschnerowi, adwokatowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego.

Mikołaja Tokarza wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem, o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 września 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego i o rozwiązaniu węzła małżeńskiego.

Sąd okręgowy cywilny, Odds. VII.

Lwów, 24 lutego 1920. (3387)

T. 179/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Stefan Hryckow syn Wasyla i Paranki, gospodarz w Ozydowie pow. Złoczów, powołany wedle poświadczenia urzędu gminnego w Ozydowie do służby wojskowej w dniu 1 sierpnia 1914 i od tego czasu z wojska nie wrócił i wogóle wszelki ślad po nim zaginął. Przesłuchana pod przysięgą Parańka Hryckow zeznała, że Eufrozyna Hryckow pokazała jej kartkę od Czerwonego Krzyża z Wiednia z doniesieniem, że Stefan Hryckow na wojnie zginął.

Gdy zatem przyjąć, należy że zachodzi ustawowe domniemanie śmierci z § 24 L. 2 u. c. i § 1 i 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na prośbę jego żony Eufrozyny Hryckow postępowanie, celem uznania Stefana Hryckow za zmarłego, zaginionego, a małżeństwo jego z Eufrozyną Hryckow zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Maiblumowi, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Stefan Hryckow mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 15 września 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Złoczów, 1 marca 1920. (3191)

T. 161/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego Karola Mikoda. Karol Mikoda gospodarz w Białymkamieniu pow. Złoczów, urodzony 5 grudnia 1878, syn Ignacego, powołany dnia 15 lutego 1916 do służby wojskowej i dotąd nie wrócił. Wedle zaprzysiężonych zeznań świadka Józefa Mikody, służył on razem z Karolem Mikodą w r. 1916 przy 24 pp. W jakiś czas potem wyruszył Karol Mikoda z Marschbataljonem na front włoski i od tego czasu nic o nim nie słyszał, ani go więcej nie widział.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 l. 2 ust. cyw. i § 1 i 2 ust. z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto wdraża się na wniosek jego żony Karoliny Mikody postępowanie, celem uznania jej męża Karola Mikody za zmarłego, zaginionego, a małżeństwa jego z Karoliną Mikoda zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Sterahellowi, adwokatowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym.

Gdyby Karol Mikoda mimo to żył, wzywa się go, aby przed niżej wymienionym sądem stawił, lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 października 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Złoczów, 3 marca 1920. (3131)

T. V. 273/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Leon Szczypek z Lubeni, mąż Katarzyny z Warzybołów, wyruszył w sierpniu 1914 r. z 17 p. obr. kraj. na front rossyjski i przy końcu sierpnia 1914 r. miał zginąć pod Lublinem i od tego czasu ślad o nim wszelki zaginął.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego domniemania śmierci w myśl § 1 ust. 1 ustawy z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, przeto na prośbę Katarzyny z Warzybołów Szczypkowej z Lubeni zarządza się postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Feuersteinowi, adwokatowi w Rzeszowie, którego ustanawia się kuratorem.

Leona Szczypka wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 lipca 1920 sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V,

Rzeszów, 14 stycznia 1920. (3188)

T. 169/19 (3). Mikołaj Małakowicz nieślubny syn Agaty, ur. 30 listopada 1878 w Rohaczynie, rel. rz. kat., stanu wolnego zarobnik w Rohaczynie, powołany w sierpniu 1914 do wojska austryackiego, nie dał od tego czasu żadnego znaku życia o sobie.

Wobec tego na wniosek jego wuja Jana Małakowicza wdraża się postępowanie, celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego edyktu udzielono sądowi wiadomości o zaginionym, którego równocześnie wzywa się, by w powyżej zakreślonym czasokresie zgłosił się w sądzie lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie tego czasokresu, sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV,

Brzeżany, 17 lutego 1920. (3185)

T. IV. 22/20 (1). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ludwik Spiewla urodzony w r 1880 w Stryszowie powiat Wadowice, syn Józefa i Wiktoryi, w roku 1908 wdalił się zagranicę i podług poświadczenia urzędu gminnego od przeszło 10 lat nie dał o sobie wiadomości.

Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 24 L. 2 ust. cyw., przeto zarządza się na wniosek jego siostry Anny ze Spiewlów Łabędziowej postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratooowi panu Bałtazarowi Gębali, naczelnikowi gminy Stryszów, wiadomości o powyż wymienionym.

Ludwika Spiewlę wzywa się, aby stawił się przed niżej wymienionym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Wadowice, 21 lutego 1920. (3053)

T. 91/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Maryanna Mańkowa w Samborze na Zawidówce wniosła o uznanie jej syna Michała Mańka za zmarłego. Z zeznań świadka Kazimierza Bachrija wynika, że Michał Mańko, który służył w wojsku austro-węg. został ranny z początkiem stycznia 1916 pod Toporowcami, a w trzy dni po tem umarł i pochowany został w Czerniawce na Bukowinie.

Wobec tego w myśl ustawy z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p. i z 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 129, wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym.

Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 r, rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 23 sierpnia 1919. (3340)

T. 233/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ksenka Hewiakowa w Sasce domiaikalnej wniosła o uznanie męża jej Jana Hewiaka za zmarłego. Z zeznań świadka Romana Szymonowa „Pełecha" wynika, że Jan Hewiak jako furman przy b. wojsku austro-węg w listopadzie 1914 koło Sanoka zachorował ciężko i zapewne zmarł w szpitalu w Sanoku gdzie go umieszczono, gdyż to mówili jego towarzysze, a od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr Jabłońskiemu adwokatowi w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1920 wniesioną, załatwi wniosek o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział V.

Sambor, 3 stycznia 1920. (3120)

T. 82/20 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Rozalia urodz. Janusiewiczówna zam. Rozkrutowa z Kornalowic wniosła o uznanie męża jej Józefa Rozkruta za zmarłego a małżeństwa jej z nim zawartego za rozwiązane. Z zeznań świadka Jakóba Ziemniaka wynika, że Józef Roskrut jako żołnierz 18 pp. b. armii austro-węg. w jesieni 1914 brał udział w bitwie pod Lublinem, w której zapewne poległ, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p., wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 20 marca 1920. (3099)

T. 207/19 (3). Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Julia Oszczypok w Chiszewicach wniosła o uznanie męża jej Hawryły Oszczypoka za zmarłego. Z zeznań świadków Michała Sawruka i Iwana Kapicy wynika, że Hawryło Oszczypok w marcu 1915 dostał się jako żołnierz byłego wojska austro-węg. do niewoli rossyjskiej i przebywał w Turkiestanie, gdzie zachorował i w maju 1915 zapewne umarł, gdyż od tego czasu nie ma o nim żadnych wiadomości.

Wobec tego w myśl ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. Nr. 128, wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego.

Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi p. dr. Diszemu, adwokatowi w Samborze, wiadomości o powyż wymienionym.

Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 1 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Sambor, 7 stycznia 1920. (3100)

T. IV. 130/19 (4). Zarządzenie postępowania celem udowodnienia śmierci Tomasza Stokłosy. Tomasz Stokłosa syn Wawrzyńca i Maryi, urodzony 1875 r. w Zabłociu przy Żywcu, tam zamieszkały, żołnierz 31 pp., podług zeznań świadka został zabity granatem we Włoszech dnia 17 maja 1917.

Gdy wobec powyższego jest prawdopodobne, że Tomasz Stokłosa poniósł śmierć, przeto na prośbę opiekuna jego dzieci Józefa Stokłosy wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby uwiadomiono sąd okręgowy w Wadowicach aż do dnia 1 września 1920 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu będzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Wadowice, 25 grudnia 1919. (3046)

T. 289/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Dmytro Markiesz urodzony 28 października 1885 w Grabowcu i tam zamieszkały. Z przeprowadzonych dochodzeń okazało się, że tenże na froncie włoskim 14 lipca 1917 został ziemią zasypany.

Gdy zatem można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci w myśl § 24 i 277 ustawy cyw. i § 7 ust. z 16 lutego 1883 Nr. 20 Dz. p. p., zarządza się na wniosek Jaryny Markiesz postępowanie, celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi, albo p. dr. Probsteinowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego.

Dmytra Markiesza wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 24 lipca 1920 sąd na ponowną prośbę orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 23 stycznia 1920. (3014 3—3)

T. V. 54/19 (3). Zarządzenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Rusyn rolnik z Kozówki, powołany w czasie ogólnej mobilizacyi do wojska austryackiego opuścił od roku 1914 swoje miejsce zamieszkania i jako żołnierz brał udział na wojnie światowej. Od roku 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia, co stwierdza świadectwo urzędu gminnego w Kozówce z dnia 29 listopada 1919. a wedle zeznań zaprzysiężonych świadków Józefa Wynnyka i Szczepana Sobczyszyna brał z nimi udział w 14 dniowym boju, poczem wieści o nim zaginęły.

Gdy zatem można przyjąć, że zachodzi ustawowe domniemanie z ust. 2 ustawy z dnia 31 marca 1918 Dz. p. p. L. 128, przeto zarządza się na wniosek jego żony Anny postępowanie, celem uznania za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, ażeby udzielono wiadomości sądowi, albo kuratorowi p. dr. Weisnichtowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego ustanawia się zarazem obrońcą węzła małżeńskiego — o powyż wymienionym.

Michała Rusyna wzywa się, aby stawił się przed podpisanym sądem, lub w inny sposób dał znać o sobie. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 30 czerwca 1920 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego i o uznaniu małżeństwa za rozwiązane.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, 30 grudnia 1919. (3167 3—3)

DONIESIENIA PRYWATNE

WINA węgierskie i austryackie

PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA - - Handel Herbaty i Kawy EDMUNDA RIEDLA WE LWOWIE, UL. RUTOWSKIEGO L. 3.

300 Mk i wyżej płacę za aparat zębów sztucznych starych, połamanych. Kupuję również zęby pojedyncze. Jeszcze tylko do czwartku 15 bm. Adres: ST. WOLSKI, Grand Hotel, ul. Legionów, pokój 16, II. p. Przyjmuje bez przerwy do godziny 7 wieczór.

Syndykat Rolniczy Lwów, pl. Maryacki l. 10 dostarcza natychmiast: Wykę siewną 3240 3—3 Łubin żółty Koniczynę białą Buraki pastewne „szwedzki owies „Zwycięzca" nasienie oryginalne z Szwecyi sprowadzone.

KAWA, HERBATA, KAKAO codziennie świeżo palona ANGIELSKA I CEYLONSKA Bensdorf, Suchard i Vas Hutten po cenach przystępnych poleca Główny skład kawy i herbaty Józefa MUSILA, Lwów, Batorego 32. 9412 10—10

Konkurs.

Zarząd budownictwa Wojskowego D. O. G. Lwów rozpisuje niniejszym konkurs na dostawę około 2—3 tysięcy wagonów drzewa opałowego twardego i miękkiego, zdrowego, suchego i łupanego, loco stacya odbiorcza Lwów, Przemyśl, Jarosław, Stanisławów, Kołomyja. Dostawa może być natychmiastową, a ukończoną w marcu 1921.

Termin w znaczeniu ofert dnia 30 kwietnia 1920 r.

W ofercie należy wyszczególnić stacye załadowcze.

Do oferty należy złożyć 5 proc. wadyum obliczonego z kwoty wartości zaoferowanej ilości drzewa w Kasie Wojskowej Z. B. W.

Oferty wraz z potwierdzeniem, że wadyum zostało złożone należy składać w protokole podawczym Z. B. W.

Zarząd Budownictwa Wojskowego O. Gen. Lwów, Fredry 2. 3231 4—0

Komunikat.

Zakład aprowizacyjny wzywa pp. kupców rejonowych dzielnicy I, II, III, IV i V by zgłosili się w Zakładzie dnia 14 b. m. we środę zaś pp kupcy rejonowi dzielnicy VI zarządy konsumów i kierownicy zakładów dnia 15 b. m. we czwartek celem wykupna asygnat na chleb.

Chleb ten sprzedawany będzie na kartki chlebowe oznaczone Nr. 8 których ważność upływa dnia 20 kwietnia we wtorek.

W przyszłym tygodniu sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy margarynę w cenie po 53 20 marek czyli 76 koron za kg w ilości po pół kg na rodzinę, za ściągnięciem kuponu Nr. 30 ark. kuponowego.

Wzywa się przeto pp. kupców rejonowych, zarządców konsumów i zakładów by z kartami poboru, które im dnia 15 b. m. wyda XVII B. Departament Magistratu zgłosili się w Miejskim Zakładzie aprowizacyjnym celem wykupna asygnat na margarynę a to pp kupcy dzielnicy I, II, III, IV i V w piątek dnia 16 b. m. zaś kupcy dzielnicy VI i zarządcy konsumów i zakładów w sobotę dnia 17 b. m.

3405 Miejski Zakład aprowizacyjny.

LEKARZ-DENTYSTA **Dr. M. Wiktor** przy placu Maryackim l. 7 u zbiegu ul. Kopernika ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bólu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, złocie i platynie otwarta od 10-6 bez przerwy.

M. H. Henner zegarmistrz Lwów, ul. Pańska l. 6. Przyjmuje wszelkie reperacye. Za złoto i srebro płacę najwyższe ceny. 3084 5—24

PŁUGI motorowe i parowe zaraz dostarczy „PILOT" Lwów, Batorego 4. 3595 1—12

Rowery nowe i używane części do tychże. Przyjmuje także do naprawy J. Rosenmann, — Lwów, Akademicka 26. 3083 2—10

Gatry, Lokomobile, Motory benzynowe, Łamacze do kamieni, Kuźnie polowe dostarcza „Pilot" Lwów, Batorego 4. 1272 16—24

Biuro Spedycyjne ADOLF STERN we Lwowie Jagiellońska 11 poleca swe usługi P. T. Kupcom i przemysłowcom.

Odnośnie do ogłoszenia w Gazecie Lwowskiej z dnia 9 kwietnia br. Nr. 81 podaje się do wiadomości członków Towarzystwa zaliczkowego w Winnikach, że Rada nadzorcza tego Towarzystwa zwołuje w myśl § 32 statutu

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie w Winnikach dnia 24 kwietnia 1920 r. o godz. 3 po poł. z następującym porządkiem dziennym:
1. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa za lata 1914—1919.
2. Wybór 9 członków Rady nadzorczej.
3. Wybór 3 dyrektorów i ich zastępców,
4. Wybór Komisyi rewizyjnej na r. 1920.
5. Wnioski członków.

Na wypadek braku kompletu następne Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 4 po południu tego samego dnia, bez względu na ilość obecnych członków.

CENTRALNY BANK CZESKICH KAS OSZCZĘDNOŚCI (USTREDNI BANKA) Filia we Lwowie 3254 3—4 przeniósł biura swe z ulicy Halickiej L. 21 na ul. JAGIELLOŃSKĄ L. 2.

Kasa oszczędności miasta DOBROMILA przyjmuje wkładki na oszczędność z oprocentowaniem od 1 lipca 1920 3286 3—3 po 4% od sta rocznie.

MASZYNKI NAFTOWE systemu „Primus" 3403 poleca **Antoni Halski** LWÓW Sobieskiego 3.

Rowery, maszyny do szycia, gramofony, płyty, oraz wszelkie przybory do tychże poleca Mały

CZAPKI wojskowe, urzędnicze, studenckie i cywilne wykonuje starannie zaszczytnie znana Pracownia JANA WITTMANNA we Lwowie, ul. Trybunalska l. 1.

Aparaty fotograficzne wszystkich systemów - przyjmuje do naprawy Bogumił Czaławski Lwów, Franciszkańska 7.

Polską Pożyczkę Państwową!!

Z Drukarni Wł. Łozińsk... a Józefa Ziembińskiego.

Biblioteka Jagiellońska Kraków